

Sygn. akt I ACa 109/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 czerwca 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Żelazowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Wiesława Kaźmierska SSO del. Agnieszka Bednarek - Moraś
Protokolant:	starszy sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 9 czerwca 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa R. Ś.

przeciwko Towarzystwu (...) spółce akcyjnej w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 8 grudnia 2015 roku, sygn. akt I C 937/12

I. oddala apelację;

II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.600 (trzy tysiące sześćset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Wiesława Kaźmierska Tomasz Żelazowski Agnieszka Bednarek – Moraś

Sygn. akt I ACa 109/16

UZASADNIENIE

Powód R. Ś. reprezentowany przez przedstawiciela ustawowego - matkę A. Ś. w pozwie przeciwko Towarzystwu (...) S.A. wniósł o zasądzenie na rzecz powoda 80.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia; ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość i zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu przedstawiciel ustawowy powoda wskazał, że pozwana udzieliła ochrony ubezpieczeniowej Gminie C. będącej właścicielem nieruchomości, na której urządzony został ogólnodostępny tor rowerowy. Korzystając z urządzeń tego toru powód uległ wypadkowi w wyniku którego doznał obrażeń ciała. Skutkiem wypadku była między innymi konieczność usunięcia śledziony. Ziemne

wzniesienie wokół urządzenia przy, którym doszło do wypadku obecnie zostało odpowiednio uformowane. W dniu zdarzenia była to hałda ziemi; mimo to w czasie wypadku obiekt był już oddany do użytku. Teren obiektu, w tym zjazdu, nie był oczyszczony i uprzątnięty. Znajdowały się na nim kamienie, gruz, fragmenty konarów drzew, cegły, część łopaty. W dniu zdarzenia obiekt nie był wyposażony w ostrzeżenia i instrukcję użytkowania poszczególnych urządzeń. Ogólny regulamin korzystania z całości kompleksu znajdował się w jednym miejscu na jednym z urządzeń zlokalizowanych na krańcu obiektu, który nie jest ogrodzony ani nadzorowany. Korzystać z toru można na każdym jego etapie, co sprawia, że można było nie zauważyć tablicy z regulaminem. Pierwszym urządzeniem toru od strony miasta (Placu (...)), najbardziej widocznym i do którego najłatwiej dotrzeć jest „wyskocznia” przy której doszło do wypadku. Tor został zlokalizowany na terenie porośniętym starym drzewostanem. Przeszkody są zlokalizowane pomiędzy drzewami. Na skutek wypadku powód doznał również urazu psychicznego. Wniosek o ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość uzasadnia fakt, że uraz doznany przez powoda może powodować różnego rodzaju nieprawidłowości w funkcjonowaniu organizmu powoda w przyszłości.

Pozwana Towarzystwo (...) S.A. w W. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych oraz opłaty skarbowi od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł. W uzasadnieniu pozwana stwierdziła, że odpowiedzialność ubezpieczonej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeń gminy opiera się na zasadzie winy zgodnie z art. 415 k.c. i to na powodzie ciąży obowiązek wykazania, że Gmina C. ponosząc odpowiedzialność na zasadzie winy, nie zapewniła wymaganych warunków użytkowania toru rowerowego w C.. Pozwana oświadczyła, że powód w zgłoszeniu szkody, jak i w dalszych pismach procesowych nie wskazał dowodu zaniechania albo nienależytego wykonania obowiązków ciężących na gminie. Pozwana zakwestionowała dowody w postaci zdjęć załączonych do pozwu z uwagi na nieoznaczenie daty i godziny ich wykonania. Pozwana wskazała również, że Gmina C. zaprzeczyła swojej odpowiedzialności za szkodę z tej przyczyny, że wypadkowi uległa osoba niepełnoletnia, która zgodnie z treścią wywieszzonego na początku trasy toru rowerowego regulaminu nie miała prawa przebywać na terenie tego toru bez zgody rodziców. Gmina C. jest właścicielem toru i terenu rekreacyjnego, na którym się on znajduje. Tor został zbudowany i zgłoszony do odbioru 13 grudnia 2010r. Protokół odbioru został podpisany 25 stycznia 2011r. Po okresie zimowym producent i jednocześnie instalator toru w dniach od 29-31 marca 2011r. wspólnie z firmą (...) ponownie dokonali przeglądu toru, wyrównali teren wzdłuż złożonej do uzupełnienia trasy ziemi oraz na stromym zjeździe z góry, uzupełnili nasypy ziemne po okresie zimowym zgodnie z ustaleniami przy odbiorze. Tor był w bardzo dobrym stanie technicznym. Z przeglądu toru sporządzony został protokół, w którym stwierdzono, że jest bez wad i odpowiada przeznaczeniu i że zostaje przyjęty od firmy (...). Pozwana wskazała również, że tor został zbudowany zgodnie ze sztuką budowlaną i posiada wszelkie potrzebne certyfikaty i deklaracje zgodności. Tor jest obiektem ogólnodostępnym i nie jest monitorowany. Urządzenia toru przeznaczone są do jazdy rowerami (...) i (...). Każda osoba korzystająca z toru obowiązana jest używać kasku ochronnego oraz kompletu ochraniaczy przez cały czas jazdy. Pozwana wskazała, że powód nie wykazał, aby zastosował się do wymienionych zasad. Prowadzone przez pozwaną postępowanie likwidacyjne wskazało, że szkoda była skutkiem wyłącznej winy powoda i brak jest związku przyczynowego pomiędzy jej wystąpieniem a warunkami technicznymi i właściwościami toru. Pozwana Gmina nie dopuściła się przy tym jakichkolwiek zaniedbań i nie można jej przypisać winy. Takie ustalenia potwierdzone zostały również przez organy śledcze, które wskazały na wyłączną winę małoletniego. Pozwana zarzuciła również powodowi, że nie udowodnił wysokości dochodzonego roszczenia nie wskazując sposobu jego wyliczenia i stwierdziła, że jest ono nadmierne.

Sąd Okręgowy w Szczecinie w wyroku z dnia 24 listopada 2015 roku zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 40.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 13 września

2012 roku, w pozostałej części powództwo oddalił, zasądził na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie od powoda z zasądanego na jego rzecz roszczenia kwotę 1956,33zł tytułem zwrotu kosztów sądowych, zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 2956,33 zł tytułem zwrotu nie uiszczonych kosztów sądowych oraz koszty zastępstwa procesowego pomiędzy stronami wzajemnie zniósł.

Sąd I instancji ustalił, że Gmina C. 9 listopada 2009r. zawarła z architektem mgr inż. T. A. (2) umowę nr (...) na wykonanie szeregu projektów wykonawczych w tym Terenu rekreacyjno-wypoczynkowego w obrębie działki nr (...). 17 grudnia 2010r., w związku z umową nr (...)r. z 29 kwietnia 2010r., której przedmiotem były roboty budowlane obejmujące Turystyczno – Rekreacyjne zagospodarowanie terenów na M. w C. - Gmina C. dokonała końcowego odbioru od Przedsiębiorstwa (...) spółki jawnej K. P. w P. toru rowerowego do sportowej jazdy na rowerze z elementami toru dla zawodników o wyższych umiejętnościach sportowych. W okresie zimowym wykorzystując naturalne ukształtowanie końcowego odcinka toru, możliwe jest wykorzystywanie go do jazdy na sankach. Nawierzchnia trasy toru na całej długości jest naturalną nawierzchnią ziemną. W skład toru wchodzi osiem urządzeń przeznaczonych do sportowej jazdy na rowerach typu (...) i (...). Roboty budowlane przy torze zostały zakończone 13 grudnia 2010r. i w tym dniu inspektor nadzoru budowlanego potwierdził gotowość do jego odbioru. Roboty zostały zakończone i wykonane bezusterkowo. Odbiór obiektu potwierdziła zamawiająca gmina, wykonawca oraz inżynier kontraktu – inspektor nadzoru. Zainstalowane na torze urządzenia były certyfikowane i pochodziły od profesjonalnego producenta, który dał gwarancję na wytrzymałość swoich produktów pod warunkiem ich właściwej eksploatacji przez rowerzystów (...) i (...).

Dostawca urządzeń toru rowerowego przygotował instrukcję jego użytkowania. Instrukcja wskazywała, że urządzenia toru przeznaczone są wyłącznie do jazdy rowerami (...) i (...); korzystający z tych urządzeń czynią to na własną odpowiedzialność; osoby, które nie ukończyły 18 roku życia, mogą przebywać na terenie toru rowerowego wyłącznie pod opieką rodziców, opiekunów lub innych przedstawicieli ustawowych; każda osoba korzystająca z toru ma obowiązek używania kasku ochronnego oraz kompletu ochraniaczy przez cały czas jazdy. Producent urządzeń podkreślił, że korzystających nie chroni przed upadkiem z przeszkód i bez odpowiednich umiejętności i przygotowania nie powinni wykonywać akrobacji na torze. Wskazaną instrukcję otrzymał kierownik budowy. Analogiczne informacje znalazły się w treści projektu regulaminu użytkowania toru rowerowego, jaki Gmina C. uzyskała od wykonawcy i potraktował ten projekt jak własny regulamin. Umowa pomiędzy Gminą i wykonawcą nie obejmowała bowiem zlecenia na wykonanie projektu z regulaminem użytkowania toru rowerowego. Gmina zamieściła regulamin w postaci tablicy przymocowanej do jednego z urządzeń, na początku trasy toru rowerowego. Tablica była czarna z białymi napisami. Tablica była trudna do zauważenia, umieszczona wysoko, na formacie A4, na czarnym tle małymi literami. Tor nie jest ogrodzony w sposób wymuszający korzystanie z urządzeń w określonej kolejności, a jego urządzenia nie są numerowane. Tor rowerowy sprawiał wrażenie niebezpiecznego, w szczególności dla dzieci, które chciałyby wypróbować na nim swoje umiejętności; mimo to nie był zabezpieczony, pozostając ogólnodostępnym dla wszystkich chętnych.

Pozwana (...) S.A. zawarła 27 grudnia 2010r. z Gminą C., oznaczoną w umowie Urzędem Miejskim w C., umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej potwierdzoną polisą nr (...). Ubezpieczającym i ubezpieczonym była Gmina C.. Okres ubezpieczenia strony ustaliły na czas pomiędzy 11 stycznia 2011r. a 10 stycznia 2012r. Ubezpieczona odpowiedzialność cywilna wiązać się miała z prowadzeniem działalności i posiadaniem mienia, z wyłączeniem odpowiedzialności cywilnej związanej z wprowadzeniem produktu do obrotu. Rodzajem działalności, z którą związana jest ubezpieczona odpowiedzialność cywilną było kierowanie podstawowymi rodzajami działalności publicznej. Strony postanowiły rozszerzyć zakres ubezpieczenia o szkody wyrządzone przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej. Strony umową ubezpieczenia objęły również takie zdarzenia, jak szkody osobowe i rzeczowe powstałe w związku z wykonywaniem czynności, prac lub usług przez podwykonawcę; szkody osobowe i rzeczowe wynikłe z wadliwego wykonania czynności, prac lub usług spowodowane przez wypadki ubezpieczeniowe powstałe po przekazaniu odbiorcy przedmiotu tych czynności prac lub usług, jak również innym poszkodowanym. Zakresem ubezpieczenia objęte były również szkody osobowe i rzeczowe spowodowane nieumyślnie, w tym w skutek rażącego niedbalstwa, przez ubezpieczającego lub jego pracowników (§3 pkt 4 OWU). Szkody osobowe i rzeczowe objęte zostały zakresem ubezpieczenia bez względu na to, czy w myśl przepisów prawa ubezpieczający ponosi za nie odpowiedzialność cywilną o charakterze pozaumownym, to jest odpowiedzialność cywilną deliktową, czy też odpowiedzialność cywilną wynikającą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania – odpowiedzialność cywilną kontraktową. W dniach 29 – 31 marca 2011r. przeprowadzone zostały

naprawy usterek toru rowerowego, stwierdzone 25 stycznia 2011r. Urządzenia skateparku w dacie odbioru 31 marca 2011r. nie posiadały wad i odpowiadały przeznaczeniu.

Sąd ustalił również, że w dniu 22 kwietnia 2011r. R. Ś., będący w tym czasie w wieku 14 lat, wraz z kolegami D. G. i A. K. wybrał się na przejażdżkę rowerową w okolicach parku miejskiego tzw. (...) w C., gdzie znajduje się ww. tor rowerowy. Chłopcy postanowili zjechać z pagórka, którego zbocze nachylone było w kierunku Placu (...). Na zboczu znajdował się zjazd należący do toru rowerowego. To była ta strona toru rowerowego, która jest najbardziej dostępna dla osób wchodzących na jego teren ponieważ wejść na nią można prosto z ulicy bez konieczności wchodzenia pod górę, na szczycie, której zaczynał się ten park i mieściło pierwsze urządzenie zjazdowe, na którym był powieszony regulamin. W tym miejscu nie było informacji o regulaminie korzystania z toru; informacja znajdowała się, jak wyżej wskazano, dokładnie po jego przeciwnej stronie. Zjazd, na którym zdarzył się wypadek kończył skatepark tuż przy ulicy, a samo urządzenie zjazdowe było wkomponowane w wał ziemny. Była to ostatnia dolna przeszkoda toru rowerowego. D. G. i A. K. oraz powód zjeżdżając wspólnie zjeżdżali z pagórka ostrożnie, używając hamulców, aby nie rozwinąć dużej prędkości. R. Ś. postanowił jednak jeszcze raz pokonać tę przeszkodę i już bez kolegów zjechał z niej z pełną prędkością. Powód zjechał z górki nie hamując, a następnie z dużą prędkością wjechał na usypany z piachu wał, w wyniku czego wybił się w górę i odrywając się od roweru upadł bokiem z pełnym impetem na ziemię. Powód nie miał kasku, ochraniaczy; jechał na rowerze typu górskiego. W wyniku uderzenia powód stracił przytomność, aby odzyskać ją po około 2 minutach; mocno krwawił; uskarżał się na ból w okolicach klatki piersiowej. Pierwszej pomocy powodowi udzielili koledzy, którzy wezwali również Pogotowie Ratunkowe. Powód został niezwłocznie przewieziony do szpitala.

W związku z wypadkiem i urazem wielonarządowym, powód został hospitalizowany w (...) Szpitalu (...) – Centrum leczenia urazów wielonarządowych w dniach 22-25 kwietnia 2011r.; następnie w Klinice Chirurgii dziecięcej i onkologicznej w dniach 25 kwietnia – 5 maja 2011r. Bezpośrednio po zakończeniu leczenia szpitalnego powód wymagał pomocy psychologicznej, ukierunkowanej na ocenę jego stanu emocjonalnego po urazie. Nadto, powód potrzebował odreagowania napięć emocjonalnych związanych z wypadkiem, urazami, ich skutkami i leczeniem oraz uporządkowania emocji związanych z percepcją zdarzenia i jego przyczyn. Jeszcze w trakcie hospitalizacji powód zareagował silnym obniżeniem nastroju, wywołanym wieloczynnikowo (stressem biologicznym i emocjonalnym). Taka reakcja w istotny stopniu zdestabilizowała funkcjonowanie powoda w bezpośrednim okresie po wypadku; z czasem ustępowała. Z silnym obniżeniem nastroju współwystępowały ograniczenia inicjatywy i motywacji do współdziałania, sytuacyjnie uwarunkowane potrzebą wycofania się z aktywności i relacji oraz lęki związane z przewidywaniami dotyczącymi stopnia odzyskiwania zdrowia. Wparciem dla powoda była pozytywna reakcja osób z jego otoczenia, wykazujących zrozumienia i chęć pomocy.

S. Ś. – ojciec powoda – 26 kwietnia 2011r. złożył zawiadomienie o popełnieniu na szkodę powoda przestępstwa naruszenia czynności narządu ciała (art. 157 k.k.) i narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 160 k.k.). Wszczęte w sprawie śledztwo zostało umorzone.

Po wypadku R. Ś. Gmina C., aby zwiększyć bezpieczeństwo zainstalowała na torze rowerowym wyraźnie widoczne tablice informujące o sposobie korzystania z urządzeń toru i ryzyku, jakie z tym się wiąże. Dodatkowe tablice znalazły się na dwóch elementach toru oraz jedna jako wolnostojąca. Aktualnie tablice z regulaminem są tak umieszczone, że widać je z każdej strony skateparku, są koloru żółtego, jaskrawo odcinają się od otoczenia. Gmina nie poczuwała się do odpowiedzialności za wypadek jakiemu uległ powód. W jej ocenie tor rowerowy był prawidłowo wykonany i utrzymany. Obiekt był wprawdzie ogólnie dostępny i nie jest monitorowany, jednak powód jako osoba niepełnoletnia nie miał prawa przebywać na jego terenie toru bez zgody rodziców. Swoje stanowisko w takim brzmieniu Gmina C. przekazała pozwanemu ubezpieczycielowi w piśmie z 17 czerwca 2011r.

Pozwany ubezpieczyciel w piśmie z 31 sierpnia 2011r. powiadomił pełnomocnika przedstawicieli ustawowych powoda o odmowie wypłaty zadośćuczynienia z uwagi na brak odpowiedzialności ubezpieczonej Gminy C..

W następstwie wypadku powód doznał urazu wielonarządowego: wstrząśnienia mózgu, rany czoła po stronie lewej, wielofragmentowego pęknięcia śledziony z jej operacyjnym usunięciem, pęknięcia wątroby, złamania obu

przedramion. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 18 grudnia 2002r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania, powyższe obrażenia spowodowały długotrwały uszczerbek na zdrowiu powoda w wysokości: rana czoła po stronie lewej – 2 %; wielofragmentowe pęknięcie śledziony z jej operacyjnym usunięciem – 15%; pęknięcie wątroby – 5%; złamane obu przedramion: prawy 15%, lewy 5%. Łączny uszczerbek na zdrowiu wynosi 42 %. Pomoc osób trzecich w pełnym zakresie, zastępująca własne działanie, była wymagana z przyczyny złamania obu przedramion i ich unieruchomienia w opatrunku gipsowym. Okres unieruchomienia wynosił 6 tygodni po urazie. Później powód mógł okresowo wymagać takiej pomocy, ale tylko w zakresie pomocy w wyjątkowych sytuacjach, jak dźwiganie ciężkich przedmiotów. Powód do miesiąca po urazie – ze względu na gojenie się ran pooperacyjnych, po otwarciu jamy brzusznej - wymagał szczególnej ostrożności i odpoczynku. Po miesiącu mógł uczestniczyć w zajęciach szkolnych z ograniczeniami (np. pisanie). Zwolnienie z zajęć W-F winno obejmować okres do 6 miesięcy ze względu na potrzebę prawidłowego zrostu kości w obu złamanych przedramion. Usunięta powodowi śledzioną nie jest narządem niezbędnym do życia. Czynności śledziony przejmują inne narządy, w szczególności wątroba. Ludzie pozbawieni śledziony wykazują nieco niższą odporność, ponieważ organ ten odpowiada za niszczenie niektórych rodzajów bakterii. U zdrowej osoby usunięcie śledziony nie powoduje większych objawów klinicznych. W profilaktyce spadku odporności po usunięciu śledziony wymagane są dodatkowe szczepienia ochronne oraz coroczne przeciwko grypie. Przebyty uraz nie wywołał u powoda trwałych następstw, mogących skutkować ograniczeniem pełnego funkcjonowania w dorosłym życiu, zarówno osobistym, jak i społecznym, w tym ograniczeń w zakresie wykonywanej pracy. W chwili obecnej stan kliniczny powoda jest dobry; występują nieznaczne ograniczenia w zakresie aktywności fizycznej przy wykonywaniu określonych, znacznie obciążających fizycznie ćwiczeń sportowych. W przypadku powoda nie ma podstaw prognozować pogorszenie się stanu jego zdrowia, który powinien być stabilny. Poza okresowymi dodatkowymi szczepieniami ochronnymi powód nie wymaga jakiegokolwiek dodatkowego leczenia.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd uznał powództwo za częściowo uzasadnione. Wskazał, że zgodnie z art. 2 ustawy z 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym gmina wykonuje zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność (ust 1). Gmina posiada osobowość prawną. Podstawą prawną odpowiedzialności gminy C. co do zasady jest przepis art. 417 § 1 k.c. W przypadku szkód wyrządzonych przez organy państwowe lub jednostki samorządu terytorialnego poza sferą imperium, nie odpowiadają one na podstawie art. 417 k.c., lecz na ogólnych zasadach prawa cywilnego, co gwarantuje równą dla wszystkich podmiotów ochronę prawną, zgodnie z ogólnymi zasadami prawa cywilnego oraz art. 64 ust. 2 Konstytucji RP. Z uwagi na powyższe zastosowanie w niniejszej sprawie znajduje art. 416 k.c., który stanowi, że osoba prawna jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu. Dla przypisania winy pewnej strukturze organizacyjnej szczególnie pomocna jest koncepcja tzw. winy anonimowej (bezimiennej), która dość powszechnie jest wykorzystywana także przy odpowiedzialności osób prawnych na podstawie art. 416 k.c. Pozwala ona uznać winę określonej jednostki organizacyjnej na podstawie ustaleń niewłaściwego postępowania bliżej niezidentyfikowanych osób fizycznych, działających w danej strukturze. Konsekwencją koncepcji winy anonimowej jest znacząca obiektywizacja odpowiedzialności: w praktyce poprzestaje się na ustaleniu bezprawności zachowania. Należy także podkreślić, że zastosowanie koncepcji winy anonimowej przy odpowiedzialności z art. 416 k.c. dotyczy wyłącznie sytuacji, gdy winę przypisujemy niezindywidualizowanym członkom organu (organów) osoby prawnej. I w tej sprawie chodziło o ustalenie, czy pracownicy Gminy nie popełnili błędów przy realizacji budowy skateparku.

Przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe wskazuje, że Gmina C. przy projekcie i budowie toru rowerowego, na którym doszło do wypadku, w przebiegu którego powód doznał obrażeń ciała, zleciła prace podmiotom, które w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej trudnią się wykonywaniem tego typu czynności. Fakt ten wynika z dowodów w postaci umowy Gminy z wykonawcą z 9 listopada 2009r. (k.284-286) i zeznań świadka E. Z. oraz protokołu odbioru (k. 252-254 akt sprawy karnej Ds 428/12/Spc), protokołu końcowego odbioru robót z 17.12.2010 r. (k. 85-87), certyfikatu instalacji (k. 73) i zeznań świadka R. A.. Na podstawie wskazanych dowodów Sąd stwierdził, że pozwana wykazała, że Gmina C. nie ponosi winy w wyborze wykonawców toru rowerowego. Prace zostały powierzone podmiotom, których profesjonalizm nie budzi obiektywnych zastrzeżeń, a strona powodowa nie wykazała,

aby w tym zakresie miało dojść do jakichkolwiek uchybień. Tor rowerowy uzyskał certyfikat instalacji wystawiony przez producenta i objęty był jego gwarancją. Zgodnie z art. 429 k.c. kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonych mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności.

Sąd nie dostrzega w treści przeprowadzonych dowodów przesłanek mogących podważać, techniczną jakość wykonania toru jako instalacji przeznaczonego dla rowerzystów o określonych umiejętnościach i doświadczeniu. Na okoliczności te zwracali uwagę słuchani w niniejszej sprawie świadkowie A. Z. – redaktor miejscowej gazety i Z. S. (1) – krewny powoda.

Sąd I instancji zaznaczył jednak, że rozgraniczyć należy kwestię jakości i prawidłowości wykonania toru rowerowego przez przedsiębiorców, którym Gmina C. zleciła te prace od sposobu udostępnienia tak zagospodarowanej przestrzeni publicznej szerokiej publiczności, w tym dzieciom. I właśnie te ustalenia w sprawie mają istotny wpływ na ocenę odpowiedzialności Gminy za zdarzenie. Bezspornym jest, że Gmina C. nie ograniczyła dostępu do toru rowerowego. Nie było wokół niego ogrodzeń; tor nie był dozorowany. Gmina nie wyznaczyła osoby, która miałaby doglądać bezpieczeństwa korzystania z toru ewentualnie instruować jak należy z niego korzystać. Takie działania, gdyby zostały podjęte, niewątpliwie wskazywałyby na wysoki poziom staranności, który należałoby ocenić jako ponad przeciętny. Regułą bowiem jest, że tego typu instalacje, o ile nie znajdują się na terenie ośrodków sportowych, z reguły nie są dozorowane i oczywiście także w tym przypadku nie było konieczności dozorowania toru czy jego ogradzania. Sąd zwrócił jednak uwagę, że Gmina zobowiązana była nie do ponad przeciętnej, ale do staranności ogólnie przyjętej (vide art. 355 k.c.). Dopiero zejście poniżej tego progu uzasadnia przyjęcie, że Gmina C. nie dochowała należytej staranności w udostępnieniu toru rowerowego użytkownikom. Zgromadzony w niniejszym postępowaniu materiał dowodowy, w ocenie Sądu istotnie prowadził do takich wniosków. Sąd wskazał, że Gmina C. musiała mieć świadomość, że zbudowany tor rowerowy nie jest bezpieczny dla każdego użytkownika. Tego typu ustalenie wynika już choćby z oględzin urządzeń, jakie zostały zainstalowane na torze. Równocześnie w instrukcji użytkowania toru rowerowego producent urządzeń w nim zainstalowanych wyraźnie wskazał, że może on być użytkowany przez osoby odpowiednio przygotowane posiadające odpowiednie umiejętności i sprzęt. Producent wprost wskazał, że nie są to urządzenia z których mogą korzystać osoby poniżej 18 roku życia bez opieki osób dorosłych. W takiej sytuacji zasadnym było zadbanie o właściwe oznaczenie toru, zamieszczenie na nim odpowiednich ostrzeżeń i instrukcji. Gmina C. faktycznie tak uczyniła jednak dopiero po dacie wypadku, jakiemu uległ powód. Wcześniej tor nie tylko, że był ogólnie dostępny niemal z każdej strony, to jednocześnie jedyną instrukcją korzystania z niego i zarazem ostrzeżeniem o możliwym niebezpieczeństwie była tabliczka przymocowana do jednego z elementów wyposażenia toru. Takie oznaczenie było niewidoczne dla osób które chciały korzystać z tego obiektu, chyba że znalazły się dokładnie przy tej tablicy, która była czarnej barwy z białymi literami, przymocowana do jednego z obiektów na torze, który był podobnej barwy. Do tego było to urządzenie położone w najwyższej części wzgórza na którym posadowiono tor, gdzie aby dojść do tego urządzenia trzeba było pokonać niemałe wzniesienie i użyć przy tym jednak jakiegoś wysiłku. Tymczasem urządzenie znajdujące się na samym dole toru zjazdowego, gdzie miał miejsce wypadek, było dostępne prosto z ulicy, bez większego wysiłku i ono nie miało żadnej informacji o tym kto i jak może korzystać z toru i poszczególnych urządzeń. Tego typu sposób zakomunikowania informacji wskazuje, że Gmina C. nie dołożyła starań aby informacja/ ostrzeżenie była wyraźna, dostrzegalna i łatwo docierająca do odbiorcy. W zasadzie działanie Gminy wskazywało, że zależało jej nie tyle na poinformowaniu lub ostrzeżeniu, co na dochowaniu pewnego wymogu formalnego. Sąd podkreślił również okoliczność, że pozwana nie przedstawiła jakiegokolwiek dowodu wskazującego na fakt, że w zakresie obowiązków projektanta i wykonawcy toru leżało jego właściwe oznaczenie. Producent wyposażenia toru rowerowego, działając w sposób profesjonalny przekazał kierownikowi budowy instrukcję użytkowania toru rowerowego (k.72). Ta instrukcja stała się podstawą regulaminu (k.69 i 70). Tym samym doszło do sytuacji, że Gmina C. nie podjęła żadnego działania zmierzającego do własnej oceny stanu bezpieczeństwa toru, nie przemyślała sposobu poinformowania o warunkach korzystania z toru poprzestając bezkrytycznie na koncepcji – projekcie sposobu korzystania z toru przedstawionej przez wykonawcę. To jednak nie wykonawca odpowiada za bezpieczeństwo użytkowników, ale właściciel toru, czyli Gmina. I to w jej interesie było dokładne przeanalizowanie na jakich warunkach dopuści tor do użytkowania. Z zeznań

świadka Z. S. (1) wynika, że nie odbyła się choćby żadna narada nad sposobem zabezpieczenia użytkowników, a jedynie przyjęto koncepcję wykonawcy i potraktowano ją jak regulamin. Nawet umieszczenie tak przyjętego „regulaminu” odbyło się w sposób zupełnie nieprzemysłany. Skoro tor był najlepiej dostępny na samym jego dole to nie umieszczenie takiej informacji w tym miejscu powodowało, że użytkownicy, którzy mieli zamiar korzystać jedynie z urządzenia położonego najniżej, nigdy nie dowiedzieliby się nawet czy mogą korzystać z tego urządzenia na posiadanych rowerach. Takiej podstawowej informacji zabrakło w miejscu najbardziej dostępnym. Nawet jednak i ta tablica, gdyby tam stała mogła, co najwyżej sygnalizować warunki korzystania z urządzeń. Zupełnie wystarczającym byłoby dla przyjęcia, że informacja o sposobie korzystania z toru jest przejrzysta i tym samym skuteczna, gdyby umieszczono przy poszczególnych urządzeniach tablice rysunkowo-poglądowe informujące o sposobach ewolucji dopuszczalnych na takim urządzeniu. Pozwalałoby to użytkownikowi zastanowić się i podjąć decyzję, czy czuje się na siłach takich zjazdów dokonać i wziąć tym samym odpowiedzialność za zabawę na torze. Brak informacji przesądza zdaniem Sądu o tym, że Gmina C. zaniedbała swoje podstawowe obowiązki i nie wykonała żadnych aktów stanowiących o staranności przy informowaniu potencjalnych użytkowników o niebezpieczeństwie na torze. Praktycznie można powiedzieć, że przybicie projektu sposobu korzystania z toru przedstawionego przez wykonawcę to było wszystko na, co Gmina C. się zdobyła, a nie jest to przejaw staranności nawet podstawowej w ogólnie przyjętych standardach zabezpieczania obiektów i uprzedzania o niebezpieczeństwie. W tej sytuacji Sąd stwierdził, że Gmina C. nie dochowała należytej staranności w bezpiecznym udostępnieniu toru rowerowego zainteresowanym, co było w zakresie jej obowiązków jako właściciela tego obiektu. O fakcie uznania tego niedopatrzenia przez samą Gminę świadczy również okoliczność, że po wypadku Gmina zadbała o wyraźne oznaczenie za pomocą tablic w jaskrawych barwach instrukcji korzystania z toru oraz ostrzeżenia przed niebezpieczeństwami. Zmiana sposobu oznaczenia toru wynika z dowodów w postaci protokołu oględzin z 15 września 2011r. (k. 234 akt sprawy karnej Ds 428/12/Spc) ze zdjęciami (k. 235-237 akt sprawy karnej Ds 428/12/Spc), informacji Urzędu Miejskiego w C. z 9 września 2014r. (k. 249) i zeznań świadka Z. S. (1) (k.144).

Przeprowadzone postępowanie dowodowe jednoznacznie wykazało, w jakich okolicznościach i jaką szkodę poniósł powód. Przy ustaleniach okoliczności wypadku Sąd kierował się dowodami w postaci zeznań świadka D. G. – kolegi powoda w którego obecności doszło do wypadku, zeznań świadka Z. S. (1) – krewnego powoda, który był obecny na torze rowerowym przed i po wypadku i znał jego stan oraz dowodami z dokumentów i zdjęć sporządzonych w postępowaniu karnym Ds. 428/12/SPC, to jest protokołu oględzin (k. 16-17 akt sprawy karnej Ds 428/12/Spc) i zdjęć (k. 18-19 akt sprawy karnej Ds 428/12/Spc) oraz zdjęć wykonanych przez Urząd Miejski (k. 146-147 akt sprawy karnej Ds 428/12/Spc). Świadek D. G. szczegółowo, a nadto w sposób logiczny i spójny opisał zachowanie powoda na torze rowerowym, które zakończyło się wypadkiem. Relacja tego świadka potwierdza wnioski, jakie przedstawił Sądowi drugi z wymienionych świadków – Z. S. (1). Świadek, który wielokrotnie bywał na torze rowerowym zeznał, że w zasadzie nie było jakiegokolwiek problemu, aby wejść na tor dowolnym jego miejscu. Poza tym miejsce, w którym doszło do wypadku, znajdujące się na końcu toru, w praktyce było znacznie bardziej dostępne dla osób, które chciałyby z niego skorzystać niż faktyczny początek toru rowerowego, gdzie Gmina C. umieściła tablice z regulaminem korzystania z urządzeń toru i instrukcją. Wnioski świadka Z. S. (1) znalazły potwierdzenie w praktyce. Powód wraz z dwoma kolegami znalazł się w tej części toru do której najłatwiej było dotrzeć. Kluczowym dowodem dla stwierdzenia rozmiaru szkody, jaką poniósł powód była opinia biegłych lekarzy: specjalisty chorób wewnętrznych hematologa B. Ż., specjalisty chirurgii dziecięcej R. R., specjalisty ortopedii i traumatologii narządu ruchu J. P., dr nauk medycznych A. T. – koordynatora opinii (k.321-329). Nadto, Sąd wziął pod uwagę treść dokumentacji medycznej, jaka powstała w szpitalach, w których powód był hospitalizowany po wypadku. Ustalenia zespołu biegłych lekarzy wskazały jednoznacznie, że powód doznał urazu wielonarządowego, który realnie zagrażał jego życiu. Jednocześnie przeprowadzony proces leczenia, w tym operacyjnego, wyeliminował to zagrożenie. Rekonwalescencja powoda przebiegła bez komplikacji i nie była szczególnie długotrwała. Skutki wypadku powód odczuwał w szczególności w okresie bezpośrednio po nim następującym. Biegli wskazali, że szczególne dolegliwości występowały w ciągu sześciu tygodni po urazie i operacji. W tym czasie powód potrzebował opieki osoby trzeciej w pełnym zakresie. Sytuacja taka związana była z faktem złamania kości obu przedramion i koniecznym ich unieruchomieniu w opaskach gipsowych na okres 6 tygodni. W tym czasie powód faktycznie był pozbawiony możliwości władania rękoma. Jednocześnie, wobec

usunięcia śledziony i związanym z tym otwarciem jamy brzusznej, zagojeniu musiała ulec rana pooperacyjna, co wymagało szczególnej ostrożności i odpoczynku. Gojenie rany trwało do miesiąca.

Sąd I instancji zwrócił też uwagę, na kwestię wpływu stanu zdrowia powoda na jego kondycję psychiczną. W chwili wypadku powód miał 14 lat. Obrażenia ciała jakich doznał; operacja chirurgiczna i jej skutki w postaci rany pooperacyjnej; brak możliwości samoobsługi z uwagi na opatrunki gipsowe na obu rękach; dolegliwości bólowe, jakie niewątpliwie towarzyszyły gojeniu się rany pooperacyjnej; poczucie niepewności co do stanu zdrowia – to wszystko musiało by mieć wpływ na samopoczucie dorosłego człowieka; tym trudniejsza była to sytuacja dla niedoświadczonego życiowo nastolatka. Na okoliczności te wskazuje dowód w postaci informacji psychologicznej (k. 6-7), który jednoznacznie przedstawia negatywne przeżycia, jakich doświadczył powód oraz potrzebę uporządkowania i uspokojenia emocji wywołaną wypadkiem oraz jego konsekwencjami. Treść tego dowodu koresponduje z wnioskami opartymi o wiedzę powszechną i doświadczenie przeciętnego człowieka, o możliwych skutkach wypadku wiążącego się z poważnym uszkodzeniem ciała skutkującym dolegliwościami bólowymi i brakiem możliwości samodzielnego zaspokajania swoich potrzeb.

Biegli wskazali, że już po miesiącu od urazu powód mógł uczestniczyć w zajęciach szkolnych. Po okresie sześciu miesięcy mógł powrócić do ćwiczeń na zajęciach wychowania fizycznego. Sąd treść dowodu z opinii biegłych uznał za miarodajną w kwestii czasu, jaki powód potrzebował aby powrócić do stanu zdrowia umożliwiającego uczestniczenie w zajęciach szkolnych. Odmiennie twierdzenia, Sąd ocenił jako nieudowodnione wiarygodnym środkiem dowodowym. W ocenie Sądu negatywne skutki przebytego urazu w postaci dolegliwości bólowych związanych z układem trawiennym, czy bólem kości oraz przyspieszonym zmęczeniem - występują obecnie w rozmiarze nieznacznym i nie są istotne dla oceny kondycji fizycznej i zdrowotnej powoda. Matka powoda potwierdziła zresztą w zeznaniach, że obecnie syn nie ma problemów z nauką czy korzystaniem choćby z roweru. Koledzy powoda zeznali, z obecnie razem z powodem nadal uczestniczą we wspólnych grach czy zabawach.

Zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W przypadku powoda niewątpliwym skutkiem wypadku na torze rowerowym należącym do Gminy C. było tak uszkodzenie ciała, jak i rozstrój zdrowia, zarówno somatycznego, jak i psychicznego. W następstwie wypadku powód doznał urazu wielonarządowego: wstrząśnienia mózgu, rany czoła po stronie lewej, wielofragmentowego pęknięcia śledziony z jej operacyjnym usunięciem, pęknięcia wątroby, złamania obu przedramion. Tego typu uraz skutkował zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 18 grudnia 2002r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania, łącznym uszczerbek na zdrowiu w rozmiarze 42 %. Sąd wskazał jednocześnie, że usunięta powodowi śledziona jak informują lekarze, nie jest narządem niezbędnym do życia. Czynności śledziony przejmują inne narządy. Powód faktycznie będzie wykazywał nieco niższą odporność, jednak u zdrowej osoby, jaką jest powód, usunięcie śledziony nie powoduje poważnych objawów klinicznych. Powód będzie zmuszony jedynie profilaktycznie poddawać się szczepieniom. Ustalenia te wynikają z treści dowodu w postaci przeprowadzonej w niniejszej sprawie opinii biegłych. Z wyżej wskazanymi urazami i spowodowanymi przez nie dolegliwościami, wiązało się dla powoda istotnego rozmiaru cierpienie. Powód odczuwał nie tylko ból fizyczny, lecz również poważny stres. Podkreślić przy tym należy, młody wiek powoda. Sprzyjającą dla niego okolicznością była troskliwa opieka ze strony rodziców i życzliwość środowiska koleżeńskie, na co wskazuje dowód z informacji psychologicznej. Mimo to uznać należało, że powód doświadczył traumy, która może mieć wpływ na jego sposób zachowania, stanowiąc źródło lęków i przesadnych ograniczeń. Nakładała się na to niepewność co do przyszłego stanu zdrowia. Poza tym, przez dłuższy czas powód, jako nastolatek pozbawiony został możliwości aktywności fizycznej, która jest jednym z kluczowych czynników rozwoju w jego wieku. Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd I instancji uznał, że odpowiednią dla zrekompensowania powodowi jego poczucia krzywdy jest kwota 80.000 złotych. Suma ta przedstawia ekonomicznie odczuwalną wartość, przez co rekompensuje powodowi doznaną krzywdę. Kwoty tej nie można uznać za wygórowaną, prowadzącą do nieuzasadnionego wzbogacenia. Mniejsza kwota nie złagodziłaby cierpienia fizycznego i psychicznego powoda wywołanego skutkami.

Sąd wskazał, że zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W judykaturze i doktrynie powszechnie przyjmuje się, że przepis art. 361 k.c. należy uznać za odwołanie się do teorii adekwatnego związku przyczynowego, która odpowiedzialnością podmiotu obejmuje jedynie zwykłe następstwa danej przyczyny. W przepisach art. 361 § 1 k.c. ustawodawca realizuje koncepcję adekwatnego związku przyczynowego stanowiąc, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Sąd wskazał, że Gmina C. urządziła na własnym terenie tor rowerowy, tak zwany skatepark. Obiekt tego typu przeznaczony jest dla osób o dużych umiejętnościach sportowych i dysponujących odpowiednim sprzętem. W ocenie Sądu okoliczność taka była prosta do ustalenia już choćby po obejrzeniu dowodów w postaci zdjęć zgromadzonych w niniejszym postępowaniu i w postępowaniu karnym Ds. 428/12/SpC. Tym bardziej Gmina C. winna zdawać sobie sprawę z ryzyka związanego z korzystaniem z toru po uzyskaniu od podwykonawcy instrukcji użytkowania urządzeń znajdujących się na torze. Mimo to Gmina C. nie ogrodziła toru; pozostawiła go ogólnie dostępnym, dla każdej osoby. Nadto, gmina nie zadbała aby na terenie toru umieścić odpowiednie ostrzeżenia i informacje. Tablica przymocowana do jednego z urządzeń, zdaniem Sądu nie może być uznana za realizację obowiązku właściwego poinformowania użytkowników toru o sposobie bezpiecznego zachowania, w tym również wymaganiach sprzętowych. Sąd podkreśla zatem, że pozostawienie do powszechnego użytku urządzeń sportowych służących do uprawiania niebezpiecznych dyscyplin sportu, bez zadbania choćby o właściwe ostrzeżenie potencjalnych użytkowników o ryzyku, jest zachowaniem, którego naturalną konsekwencją może być wypadek. Sytuacja tego typu jest tym bardziej prawdopodobna, jeżeli weźmie się pod uwagę typowe zachowanie ludzi młodych, a to właśnie tacy najczęściej korzystają z tego typu obiektów sportowych, jak tor rowerowy w C.. W tej sytuacji Sąd stwierdził, że między zaniechaniem przez Gminę C. właściwego oznaczenia toru rowerowego, a wypadkiem jaki się zdarzył z udziałem powoda, szkodą i cierpieniem, którego doświadczył istnieje adekwatny związek przyczynowy.

Sąd I instancji wskazał jednocześnie na art. 362 k.c., który stanowi podstawę ograniczenia obowiązku naprawienia szkody z uwagi na przyczynienie się poszkodowanego do jej wyrządzenia. Dłużnik nie powinien ponosić ciężaru kompensowania szkody w zakresie, w jakim spowodowanie uszczerbku przypisać można wierzycielowi. Istnienie adekwatnego związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego a szkodą stanowi wystarczającą przesłankę do uznania, że ten przyczynił się do powstania szkody, ale również umożliwia sądowi szczególne ukształtowanie obowiązku odszkodowawczego: odpowiednie zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Sąd zwrócił uwagę na fakt, że wszyscy świadkowie jacy widzieli tor rowerowy w C. zgodnie stwierdzali, że sprawiał on wrażenie niebezpiecznego. Tak zeznał zarówno świadek Z. S. (1), jak i A. Z. – redaktor miejscowej gazety, napisał artykuł prasowy na temat toru oceniając go jako miejsce niebezpieczne; wyobrażenie o ryzyku dają również zdjęcia stanowiące materiał dowodowy w sprawie. Świadek D. G. zeznał, co nie zostało podważone, że towarzyszący powodowi koledzy zdawali sobie sprawę z ryzyka jakie wiąże się z korzystaniem z urządzeń toru rowerowego. Z tej przyczyny zjeżdżali ze wzniesienia używając hamulców, aby nie uzyskać dużej prędkości. Powód mimo takiego jednego zjazdu zdecydował, że pojedzie jeszcze raz z pełną prędkością. Tym bardziej więc jeśli raz zjechał z kolegami był świadomy wysokości urządzenia, jednak bezpodstawnie uznał, że jest w stanie przejechać po urządzeniu szybciej, tak jakby jednokrotny, wcześniejszy zjazd dawał mu podstawę do oceny, że nabrał już w tym względzie niezbędnego doświadczenia czy umiejętności. Dodatkowo powód nie posiadał kasku czy ochraniaczy. Tor był przeznaczony dla rowerów typu (...) i (...). D. G. podał, że powód jechał rowerem typu górskiego, jednak tor przeznaczony był do jazdy sportowej, co wymaga profesjonalnego sprzętu, a nie typowych „górali” dostępnych w sprzedaży, które pod względem technicznym odbiegają od profesjonalnych rowerów (...) (rowerów górskich). Skoro koledzy powoda zdawali sobie sprawę, z ryzyka korzystania z toru i podobnie inne osoby oceniały go jako niebezpieczny, to zdaniem Sądu również powód zdawał sobie sprawę, że taki zjazd jest niebezpieczny. Sąd wziął jednak pod uwagę wiek powoda w chwili wypadku (14 lat), i uznał, że w tym wieku powód choć winien ocenić sytuację rozsądnie i zachować się w sposób bezpieczny, to jednocześnie z powodu braku dostatecznego rozeznania mógł przypuszczać, że skoro raz przejechał to i drugi będzie taki sam. Brawura powoda wynikała nie z jego złej woli, ale między innymi z faktu przejechania po urządzeniu wcześniej z kolegami. Jednocześnie nie jest ona w pełni usprawiedliwiona, ponieważ od osoby czternastoletniej wymaga się jednak pewnego świadomego podejmowania

decyzji i to spowodowało, że Sąd uznał, że należy przypisać powodowi zawinione zachowanie pozostającego w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą jakiej doznał. Z uwagi na to Sąd stwierdził, że przyczyną wypadku z jednej strony było zaniechanie po stronie Gminy C. w zakresie braku prawidłowego oznaczenia toru i wyraźnego ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem, z drugiej nieodpowiedzialne zachowanie powoda. W takiej sytuacji Sąd uznał, że po stronie powoda istnieje przyczynienie się do powstania szkody w takim samym stopniu, jak po stronie Gminy C.. Okoliczność ta sprawiła, że Sąd uznał, iż należna powodowi suma zadośćuczynienia winna ulec zmniejszeniu stosownie do stopnia przyczynienia się, to jest o połowę do kwoty 40.000 zł.

W ocenie Sądu zarzuty pozwanej, o niedochowaniu przez rodziców powoda obowiązku sprawowania pieczy nad nim są całkowicie niesłuszne. Zgodnie z art. 427 k.c. kto z mocy ustawy lub umowy jest zobowiązany do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można, ten obowiązany jest do naprawienia szkody wyrządzonej przez tę osobę, chyba że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo, że szkoda byłaby powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru. Przepis ten stosuje się również do osób wykonywających bez obowiązku ustawowego i umownego stałą pieczę nad osobą, której z powodu wieku, albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można. Charakter pieczy rodziców nad niepełnoletnimi dziećmi zależy od ich wieku i stopnia rozwoju. Oczekiwanie, że rodzice będą nadzorowali 14 letniego chłopca za każdym razem jak opuszcza dom z kolegami, aby jeździć na rowerze nie znajduje uzasadnienia w praktyce i trudno traktować je poważnie. Jest zwykłą rzeczą, że w tym wieku dzieci samodzielnie pozostają poza domem, kontaktują się z rówieśnikami, uprawiają sport. Rzeczą rodziców jest uświadamianie dzieciom potencjalnych ryzyk, a nie permanentna kontrola. Poza tym treść przepisu art. 427 k.c. wskazuje na sytuację w której z powodu wieku winy poczytać nie można. Jak Sąd wyżej wskazał powód mógł i powinien zdawać sobie sprawę z ryzyka związanego z jego zachowaniem, zatem istnieją podstawy do przypisania mu winy, co ostatecznie wyłącza kwestię odpowiedzialności za wypadek po stronie jego rodziców.

Art. 189 k.p.c. stanowi, że powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. W niniejszej sprawie powód żądał ustalenia przez Sąd odpowiedzialności pozwanego za ewentualne negatywne skutki wypadku, jakie mogą się ujawnić w przyszłości. Sąd wskazał, że powód nie udowodnił, że faktycznie może dojść do pogorszenia się jego stanu zdrowia, przeciwnie dowód z opinii biegłych lekarzy wskazuje, że stan jego zdrowia jest stabilny i brak podstaw do uznania, że może dojść do jego pogorszenia. Sąd stwierdził też, że powód nie ma interesu prawnego w uzyskaniu żadanego orzeczenia ustalającego odpowiedzialność pozwanego ubezpieczyciela na przyszłość. Aktualnie obowiązujący przepis art. 442¹ k.c. faktycznie wyłączył możliwość przedawnienia roszczenia związanego z uszkodzeniem ciała czy rozstrojem zdrowia, a to z uwagi na fakt, że jak stanowi ten przepis w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Okolicznością bezsporną w niniejszej sprawie, było, że wypadek jakiemu uległ powód był zdarzeniem objętym umową odpowiedzialności cywilnej zawartą między pozwanym a gminą C. 27 grudnia 2010r., a stwierdzoną polisą nr (...). Ubezpieczona odpowiedzialność cywilna wiązać się miała z działalnością w postaci kierowania podstawowymi rodzajami działalności publicznej w okresie od 11 stycznia 2011r. do 10 stycznia 2012 r. Sąd wskazał, że zgodnie z art. 822 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony (§ 1). Jeżeli strony nie umówiły się inaczej, umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje szkody, o jakich mowa w § 1, będące następstwem przewidzianego w umowie zdarzenia, które miało miejsce w okresie ubezpieczenia (§ 2). Strony mogą postanowić, że umowa będzie obejmować szkody powstałe, ujawnione lub zgłoszone w okresie ubezpieczenia (§ 3). Uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela (§ 4). Art. 827 § 1 k.c. stanowi natomiast, że ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę umyślnie; w razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności. Sąd zwrócił uwagę na treść dowodów z ogólnych warunków umów ubezpieczenia OC i polisy (k.266-282). Strony postanowiły rozszerzyć zakres ubezpieczenia o szkody

wyrządzone przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej. Strony umową ubezpieczenia objęły również takie zdarzenia, jak szkody osobowe i rzeczowe powstałe w związku z wykonywaniem czynności, prac lub usług przez podwykonawcę, a nadto szkody osobowe i rzeczowe wynikłe z wadliwego wykonania czynności, prac lub usług spowodowane przez wypadki ubezpieczeniowe powstałe po przekazaniu odbiorcy przedmiotu tych czynności prac lub usług, jak również innym poszkodowanym. Zakresem ubezpieczenia objęte były również szkody osobowe i rzeczowe spowodowane nieumyślnie, w tym na skutek rażącego niedbalstwa, przez ubezpieczającego lub jego pracowników (§3 pkt 4 OWU). Szkody osobowe i rzeczowe objęte zostały zakresem ubezpieczenia bez względu na to, czy w myśl przepisów prawa ubezpieczający ponosi za nie odpowiedzialność cywilną o charakterze pozaumownym, to jest odpowiedzialność cywilną deliktową, czy też odpowiedzialność cywilną wynikającą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania – odpowiedzialność cywilną kontraktową. Przedstawione przepisy prawa oraz postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia i umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej wskazują, że pozwany zakład ubezpieczeń odpowiada za szkodę, jakiej doznał powód, mimo że wiąże się ona z niedbalstwem po stronie Gminy C. w zakresie właściwego oznaczenia toru rowerowego i w ten sposób dochowania minimum staranności przy oddaniu go do użytku. Jest to konsekwencja przyjęcia rozszerzonego zakresu odpowiedzialności ubezpieczyciela. Bez znaczenia jest również, że tor został wykonany przez profesjonalnych przedsiębiorców. Umowa na wykonanie toru nie obejmowała sporządzenia regulaminu, czy instrukcji jego eksploatacji i umieszczenia takiej na torze. Dowodzi tego fakt, że tor został odebrany przez Gminę C. bez takich tablic informacyjnych, z drugiej strony nawet, gdyby umowa dotycząca budowy toru rowerowego obejmowała takie oznaczenia, to umowa ubezpieczenia obejmowała również te szkody, jakie spowodowały inne osoby wykonujące czynności zlecone przez powódkę, w tym przypadku nie dostarczając i nie instalując odpowiednich oznaczeń.

Powyższy stan faktyczny i rozważania Sąd oparł na treści dowodów z opinii biegłych lekarzy, dokumentów i zdjęć szczegółowo wskazanych przy stanie faktyczny oraz dowodów osobowych zeznań świadków Z. S. (1) – krewnego powoda, funkcjonariusza Policji; A. Z. – redaktora miejscowej gazety opisującej problem bezpieczeństwa na torze rowerowym; D. G. – kolegi powoda, bezpośredniego świadka wypadku; A. Ś. i S. Ś. – rodziców powoda oraz R. A. – osoby odpowiedzialnej z ramienia Gminy C. za zawarcie umowy o budowę toru rowerowego i E. Z. - pracownika gminy. Dowód z opinii biegłych medyków Sąd uznał za przydatny do czynienia ustaleń w niniejszej sprawie. Biegli udzielili wyczerpujących i precyzyjnych odpowiedzi na każde z postawionych przez Sąd pytań, opierając się przy tym na zgromadzonym materiale dowodowym. Sąd wskazał jednocześnie, że specjalizacja zawodowa biegłych odpowiadała rodzajowi zagadnień, w jakich mieli udzielić odpowiedzi. Sąd nie dostrzegł również okoliczności, które mogłyby podważać zaufanie do wiedzy czy bezstronności biegłych. Zgromadzony w niniejszym postępowaniu materiał dowodowy w postaci dokumentów nie był faktycznie kwestionowany, co do swojej wiarygodności. Biorąc to pod uwagę, a nadto brak sprzeczności między dokumentami – Sąd uznał go za wiarygodny. Sąd wskazał przy tym, że dokumenty związane z postępowaniem karnym Ds. 428/12 Spc miały dla Sądu znaczenie o tyle, że dowodziły faktu wszczęcia z zawiadomienia S. Ś. postępowania karnego, które zostało umorzone z uwagi na brak znamion czynu zabronionego. Sąd wskazuje przy tym, że oceny jakie organy ścigania zawarły w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu śledztwa nie wiążą Sądu. Wiążącymi dla Sądu są jedynie ustalenia prawomocnego wyroku skazującego (art. 11 k.p.c.). Sąd nie podzielił stanowiska, że wyłączną przyczyną wypadku było zachowanie powoda. Odnosząc się do zarzutów pozwanego dotyczących dokumentacji zdjęciowej, Sąd wskazał, że kwestia czy przedstawiają one faktycznie niedostatki w utrzymaniu toru rowerowego przez gminę C., czy nie - jest drugorzędna, gdyż i bez tego Sąd uznał, że gmina dopuściła się zaniedbań przy udostępnieniu tego toru użytkownikom. Nadto, brak dowodu aby fragment łopaty, czy inne przedmioty, jakie przedstawiają kwestionowane zdjęcia miał spowodować wypadek. Sąd wskazał, że ww. świadkowie składali zeznania w sposób logiczny i spójny, co czyniło je wiarygodnymi. Szczególnie istotne okazały się zeznania D. G., gdyż to one właśnie pozwoliły Sądowi ustalić w sposób pewny fakt przyczynienia się powoda do powstania szkody. Sąd jednocześnie zwrócił uwagę, że opis skali cierpień powoda przedstawiony przez jego rodziców przesłuchiwanych jako świadków ocenił za wiarygodny jedynie w takim zakresie w jakim korespondował z opinią biegłych lekarzy i informacją psychologiczną.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 i art. 455 k.c., zgodnie z którymi jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia chociażby nie poniósł żadanej

szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, to dłużnik powinien spełnić świadczenie niezwłocznie po wezwaniu. Stosownie do art. 817 § 1 k.c., zakład ubezpieczeń powinien spełnić świadczenie w terminie 30 dni od otrzymania zawiadomienia o wypadku. Odstępstwo od tej zasady przewiduje przepis art. 817 § 2 k.c., który stanowi, że jeżeli wyjaśnienie w powyższym terminie okoliczności koniecznych dla ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe, świadczenie powinno być spełnione w terminie 14 dni od wyjaśnienia powyższych okoliczności. Jednak bezsporną część świadczenia zakład powinien spełnić w terminie przewidzianym w art. 817 § 1 k.c. W rozpoznawanej sprawie powodowie domagają się zapłaty odsetek od dnia złożenia pozwu, to jest od 13 września 2012r. Sąd wskazał jednak, że zarówno pozwana, jak i ubezpieczona Gmina o wypadku i jego skutkach wiedziały znacznie wcześniej. Okoliczność ta wynika z dowodów w postaci pisma Urzędu Miejskiego z 17 czerwca 2011r. do ubezpieczyciela (k. 67-68) i informacji ubezpieczyciela (k. 13-14 i 65-66). Gmina nie poczuwała się do odpowiedzialności za wypadek, jakiemu uległ powód. W jej ocenie tor rowerowy był prawidłowo wykonany i utrzymany. Stanowisko pozwanej było konsekwencją stanowiska ubezpieczonej gminy. Sąd wziął pod uwagę, że w przypadkach zadośćuczynienia termin wymagalności roszczenia jest przedmiotem kontrowersji w judykaturze i doktrynie prawa cywilnego. W jego ocenie za trafny należy uznać ten nurt orzecznictwa, według którego wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. Skoro pozwany ubezpieczyciel w piśmie z 31 sierpnia 2011r. powiadomił pełnomocnika przedstawicieli ustawowych powoda o odmowie wypłaty zadośćuczynienia z uwagi na brak odpowiedzialności ubezpieczonej gminy C., to zdaniem Sądu do tego czasu mógł i powinien dokonać prawidłowej oceny żądań powoda. Z tego względu brak podstaw od przyjęcia, że odsetki za opóźnienie w zapłacie zasądanego zadośćuczynienia należą się dopiero od dnia wyrokowania, gdyż pozwany popadł w opóźnienie już po upływie 30 – dniowego terminu do spełnienia świadczenia przewidzianego art. 817 § 1 k.c., toteż należało uwzględnić żądanie zasądzenia odsetek od zadośćuczynienia za okres od wskazanej wyżej daty 13 września 2012r.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu znajduje oparcie w art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). W myśl § 3 ww. artykułu, do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata lub radcę prawnego zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata lub radcy prawnego. Art. 100 zd. 1 k.p.c. stanowi, że w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Zgodnie z art. 2 ust 1 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (dalej u.k.s.c.) koszty sądowe obejmują opłaty i wydatki. Art. 113 tej ustawy stanowi zaś, że kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąża przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztu procesu (ust 1). Koszty nieobciążające przeciwnika sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji nakazuje ściągnąć z roszczenia zasądanego na rzecz strony, której czynności spowodowały ich powstanie (ust 2 pkt 1). Wartość przedmiotu sporu w niniejszej sprawie wynosiła 80.000 zł. Powód została częściowo zwolniony od kosztów sądowych, a mianowicie z opłaty od pozwu ponad 1000 zł. Wysokość opłaty od pozwu w niniejszej sprawie winna wynosić 4 000 zł. i wynika z art. 13 ust 1 u.k.s.c. Strony były reprezentowane przez zawodowych pełnomocników z wyboru - radców prawnych. Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Szczecinie tymczasowo poniósł koszty sądowe: pozostała część opłaty od pozwu – 3000 zł i wynagrodzenie biegłych – 1912,65 zł., łącznie 4912,65 zł. Powódka wygrała spór w 50%. Wynagrodzenie pełnomocników wynika z § 6 pkt 6 i § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz.U. z 2013, poz.461) i wynosi 3600 zł. Do wskazanego wynagrodzenia doliczyć należało w przypadku obu stron 17 zł opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Z uwagi na powyższe Sąd w punkcie trzecim sentencji wyroku zasądził na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie od powoda z zasądanego na jego rzecz roszczenia kwotę 1956,33zł tytułem zwrotu kosztów sądowych; w punkcie czwartym sentencji wyroku

zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 2956,33zł tytułem zwrotu nie uiszczonych kosztów sądowych; a w punkcie piątym sentencji wyroku koszty zastępstwa procesowego pomiędzy stronami wzajemnie zniósł.

Apelację od powyższego wyroku złożyła pozwana spółka zaskarżając go w części tj. co do pkt. I, IV, V i zarzucając:

- naruszenie prawa materialnego poprzez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, tj. art. 415 k.c. w zw. z art. 805 k.c. skutkujące przyjęciem, że pozwana w niniejszej sprawie ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą za skutki zdarzenia z dnia 22 kwietnia 2011 roku, a w konsekwencji by zachowanie ubezpieczonego wypełniło znamiona zawinonego zachowania, które to aktywizuje odpowiedzialność cywilną a w konsekwencji stanowi podstawę do wypłaty świadczenia odszkodowawczego na rzecz powoda, choć materiał dowodowy sprawy w żaden sposób nie potwierdził podawanych przez powoda twierdzeń tak co do zawinonego zachowania po stronie ubezpieczonego podmiotu oraz istnienia związku przyczynowo- skutkowego pomiędzy zaniechaniem a powstałą szkodą a w konsekwencji, że winę w tym zakresie ostatecznie ponosi podmiot, któremu pozwana udzielała ochrony ubezpieczeniowej;

- naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, w szczególności art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. przez przyjęcie, że kwota 80.000 zł stanowi odpowiednią kwotę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, zaś następnie by zasądzona kwota 40.000 zł stanowi odpowiednią sumę zadośćuczynienia przy uwzględnieniu przyczynienia się powoda do powstania zdarzenia szkodowego w 50%;

- naruszenie prawa materialnego poprzez błędną jego wykładnię, tj. art. 481 k.c. w zw. z art. 817 § 1 i § 2 k.c. przez przyjęcie, że świadczenie akcesoryjne w postaci odsetek ustawowych należne powodce winno być liczone od dnia 1 września 2012 roku do dnia zapłaty, choć z okoliczności przedmiotowej sprawy w sposób jednoznaczny wynika, że odpowiedzialność pozwanej za skutki zdarzenia szkodowego, rozmiar powstałej szkody jak również jej wysokość ustalił dopiero sąd orzekający w sprawie i to na podstawie materiału dowodowego zebranego i aktualnego na dzień wydania wyroku a nie na dzień odpowiednio 2 września 2012 roku, zatem świadczenie w postaci odsetek ustawowych winno być liczone dopiero od dnia następującego po dniu wyrokowania;

- naruszenie zasady kontrydiktoryjności postępowania, a w konsekwencji nieuprawnione działanie przed sądem wyrokując w sprawie z urzędu poprzez wydanie w dniu 14 sierpnia 2014 roku postanowienia dowodowego w przedmiocie zwrócenia się do Gminy C. o przekazanie informacji na okoliczność m.in. kiedy i w jakiej formie dokonano oznakowania toru rowerowego po zdarzeniu, również w zakresie sposobu korzystania z urządzeń pomimo, iż strona powodowa w toku całego postępowania była reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika, który w tym zakresie nie wykazywał inicjatywy dowodowej, a to właśnie stronę powodową obciążał ciężar dowodowy, nadto była ona zobowiązana do naprowadzenia wszystkich twierdzeń i dowodów na okoliczność odpowiedzialności pozwanej za szkodę pod rygorem ich pominięcia. Pozwana, na to nieuprawnione działanie Sądu, złożyła zastrzeżenie w trybie art. 162 k.p.c. Konsekwencją naruszenia powyższych zasad było ostatecznie oparcie rozstrzygnięcia Sądu na właśnie tak pozyskanych dowodach, które w ocenie pozwanej, i tak w żaden sposób nie dowodzą nie tylko zawinonego zachowania po stronie ubezpieczonego, ale również istnienia związku przyczynowo- skutkowego pomiędzy tym zaniechaniem a zdarzeniem szkodowym, dowodzi nieuprawnionego faworyzowania strony powodowej przed pozwaną i w istocie wyręczenie jej w toku postępowania z ciężających na niej obowiązków;

- naruszenie art. 322 k.p.c. poprzez przyjęcie, że odpowiednią sumą zadośćuczynienia za doznaną przez powoda krzywdę jest kwota 80.000 zł, a ustalenie to nie zostało poczynione przy rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy;

- naruszenie art. 232 i 233 k.p.c. poprzez przyjęcie za udowodnione przez stronę powodową istnienie okoliczności uzasadniających tak ustalenie zawinonego zachowania po stronie ubezpieczonego w towarzystwie pozwanej spółki a w konsekwencji odpowiedzialności pozwanej za powstałą szkodę a w konsekwencji przyznanie na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia kwotę 80.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 13 września 2012 roku oraz nierozważeniu w sposób bezstronny i wszechstronny materiału dowodowego, który jednoznacznie dowodzi, że winę za przedmiotowe zdarzenie ponosi tylko i wyłącznie powód, który nie tylko korzystał z toru rowerowego w sposób

sprzeczny z jego wymogami (tj. bez kasku, na nieodpowiednim rowerze) ale nadto będąc niepełnoletnim korzystał z niego bez wiedzy, zgody oraz bez obecności rodziców jak również, że powód przewidywał możliwe skutki zjeżdżania z górki na pełnej prędkości tj. bez używania w tym celu hamulców w rowerze;

- sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału przez przyjęcie, że m.in. że ubezpieczony u pozwanej zaniedbał ciężących na nim obowiązków w zakresie zapewnienia odpowiedniego oznaczenia miejsca zdarzenia i to były wyłączną przyczyną szkody, a contratio by inne oznaczenie miejsca zdarzenia, tj. poprzez umieszczenie większej ilości tablic informacyjnych wyeliminowałoby całkowicie możliwość powstania zdarzenia szkodowego, który stanowił przedmiot rozpoznania w niniejszej sprawie, choć okoliczności sprawy poparte zebraniem materiałem dowodowym wskazują niezbicie, że zaistniały wypadek nie był skutkiem zaniedbań ze strony ubezpieczonego ale miał charakter nieszczęśliwego wypadku, którego można byłoby uniknąć gdyby powód dostosował się do informacji w zakresie sposobu i warunków korzystania z toru, nadto w ogóle gdyby zachował minimum ostrożności i nie wykazywał się brawurą w jeździe mimo braku akceptacji takiego zachowania nawet wśród kolegów towarzyszących tego dnia powodowi.

Na podstawie powyższych zarzutów pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. 1 poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów postępowania apelacyjnego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w oznaczonej części i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia - przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

W uzasadnieniu skarżąca wskazała, że ustalenia poczynione przez pozwaną w sposób niebudzący żadnych wątpliwości wskazały, że brak jest po stronie ubezpieczonego jakiegokolwiek zawinionego zachowania którego konsekwencją miało by być zdarzenie szkodowe, w którym uczestniczył powód. Stąd też za całkowicie nieuprawnione należy uznać poczynienie przeciwnych ustaleń przez sąd wyrokujący w sprawie, które ostatecznie spowodowały wydanie wyroku uwzględniającego powództwo. Pozwana bowiem wykazała, że wypadek był wynikiem tylko i wyłącznie niedochowania przez powoda warunków regulaminu. Regulamin toru określał bowiem z jakiego typu roweru powinien korzystać użytkownik toru, jak się na nim zachowywać i w jakiego rodzaju sprzęt ochronny winien być wyposażony. Nadto niepełnoletni winni korzystać z niego przy obecności osób dorosłych. Nadto pozwana wykazała, że zainstalowane na torze urządzenia były certyfikowane i pochodziły od profesjonalnego producenta, który dawał gwarancję na wytrzymałość produktów. Sąd całkowicie pominął w tym względzie analizę funkcjonowania podobnych urządzeń w innych miejscach nie tylko w Polsce, ale w szczególności w regionie. Żaden skate park, ścieżka zdrowia, tor przeszkód, tor rowerowe etc. nie jest obiektem zamkniętym, dozorowanym, z limitowanymi wejściami. Zatem przyjęcie przez sąd tak wysokich mierników staranności nie sposób zakwalifikować w kategoriach staranności ogólnie przyjętej, a ponadprzeciętnej oraz w żaden sposób nie zapobiegającej w ogóle możliwości powstania szkody. Całkowicie pominął sąd przy roztrząsaniu materiału dowodowego, że powód danego dnia nie zjeżdżał tylko raz z przeszkody. Powód czynił to dwukrotnie z tą różnicą, że pierwszy przejazd odbył się przy zachowaniu ostrożności (mimo naruszenia przez powoda wszystkich postanowień regulaminu) przy użyciu hamulca, z małą prędkością, zaś drugi z pełną prędkością, bez hamowania, co spowodowało, że powód wybił się w górę, oderwał się od roweru i upadł bokiem z impetem na ziemię. Niewątpliwie biorąc pod uwagę przebieg zdarzenia, zachowanie samego powoda, nie sposób przyjąć, że nawet dochowanie najwyższej staranności, która w istocie nie jest przewidziana w tego typu sytuacjach przez zarządców obiektu, i tak doszłoby do zdarzenia. Tutaj bowiem tylko i wyłącznie brawura powoda, jego brak przewidywania skutków zjazdu w takich warunkach, chęć zaimponowania kolegom, spowodowała upadek. Ubezpieczony natomiast nie ma żadnej możliwości wyeliminowania czynnika ludzkiego a tym bardziej zapobieżenia skutkom decyzji użytkowników toru rowerowego. Zważyć przy tym wyraźnie należy, że przyczyną zdarzenia nie była żadna wada urządzenia, jego nieprawidłowości techniczne, czy też nieprawidłowe oznakowanie a tylko i wyłącznie zachowanie samego poszkodowanego, który również naruszył podstawowe zady bezpieczeństwa, w tym również opartego na doświadczeniu życiowym. Sąd, przy pisemnym uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia wskazał, że brak jest jakichkolwiek dowodów mogących podważyć jakość techniczną wykonania toru jako instalacji przeznaczonej dla rowerzystów o określonych umiejętnościach i doświadczeniu. Nadto, również na te okoliczności, tj. umiejętności i

doświadczenie jako niezbędnych cechach, którymi winni się legitymować korzystający z toru, wskazywali świadkowie zawnioskowani przez powoda. Tym bardziej nieuzasadnione zatem zdaje się być rozstrzygnięcie sądu które stoi w oczywistej sprzeczności z tak poprawnie wyprowadzonymi twierdzeniami jak również doświadczeniem życiowym. Przeciwnie prowadzi w istocie bowiem do aprobowania stanu, w którym każda osoba, która nie tylko nie wypełnia minimum obowiązków na niej ciążyących w zakresie zaznajomienia z regulaminem użytkowania obiektu, nadto nie wypełnia minimum obowiązków w zakresie zapewnienia sobie bezpieczeństwa poprzez odpowiedni sprzęt, nie analizuje i nie przewiduje możliwych skutków swojego zachowania, za każdym razem, gdy dozna szkody, to właściciel tego obiektu będzie za niego odpowiedzialnym. Aprobowanie takiego stanu rzeczy jest nie tylko naganne ale również sprzeczne z funkcją edukacyjną, jaką niewątpliwie spełniają orzeczenia sądów powszechnych.

W zakresie wysokości zadośćuczynienia Sąd wyrokujący w sprawie w istocie w ogóle nie ustalił zakresu doznanej przez powoda krzywdy a tym samym wysokości należnego mu z tego tytułu zadośćuczynienia. Sąd poprzestał na ogólnym stwierdzeniu, że zadośćuczynienie należne, uwzględniające przyczynienie się powoda, to kwota 40.000,00 zł

Niewątpliwie przy rozstrzyganiu spraw z zakresu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, istotną rolę odgrywa subiektywne odczucie poszkodowanego i określenie stopnia krzywdy. Wynika to niewątpliwie z faktu, że zadośćuczynienie ma rekompensować poszkodowanemu doznaną krzywdę, zaś okoliczność, jaka suma będzie w pełni ją rekompensować, niewątpliwie jest znana najpełniej samemu zainteresowanemu. Stąd też trudność w ustaleniu prawidłowego, faktycznego stopnia doznanych cierpień, które można będzie zamienić na ekwiwalentne świadczenie pieniężne. Jednakże rozmiar cierpień musi być obiektywnie mierzalny, uzasadniony okolicznościami danej sprawy, nadto doświadczenie życiowe ma wskazywać, że istotnie na gruncie danego stanu faktycznego może dojść do określonego rozmiaru cierpień u poszkodowanego. Zatem każdorazowo, przy rozstrzyganiu tych spraw, ma rozstrzygać czynnik obiektywny a nie subiektywny. Krzywda, której doznaje poszkodowany, niewątpliwie zawsze będzie czymś bolesnym, wywierającym długotrwały wpływ w psychice i świadomości, nie można będzie jej zapomnieć. Ale z tego tylko powodu, że jako homo sapiens mamy zdolność archiwizowania wspomnień nie można wyciągać wniosku o trwałości negatywnych i tego, że mogą one w tak znaczący sposób wpłynąć na codzienne funkcjonowanie. Również kwestia odczuwania przez poszkodowanego rozmiaru krzywdy musi być rozpatrywana przez pryzmat rzeczywistych, możliwych do zaaprobowania jako negatywnych, w świetle doświadczenia życiowego, przeżyć. Nadto ich stopień winien być tak rozległy i silnie wywierający wpływ na zdrowie psychiczne jak i fizyczne, że uzasadniałby przyznanie, w okolicznościach przedmiotowej sprawy, 40.000 zł zadośćuczynienia. Sąd wyrokujący w sprawie w żaden sposób nie wykazał, by wysokość należnego zadośćuczynienia odpowiadała stopniowi i zakresowi krzywdy ustalonej przez biegłego w opinii. Tutaj sąd takiego ustalenia nie poczynił, co też skutkuje niezrozumieniem zapadłego rozstrzygnięcia. Proces leczenia uległ zakończeniu a nadto wiek poszkodowanego daje podstawę do przyjęcia normalnej jego egzystencji. Pewien luz w wyrokowaniu pozostawiony przez ustawodawcę poprzez wskazanie, że to sąd ma ustalić, jaka w okolicznościach konkretnej sprawy, suma jest sumą odpowiednią, nie uzasadnia i nie daje podstawy do dowolnego orzekania w tym przedmiocie bez uzasadnienia rozstrzygnięcia choćby ramami doświadczenia życiowego jak i logiką. Wysokość zadośćuczynienia pieniężnego powinna uwzględniać aktualne warunki oraz stopę życiową społeczeństwa, kraju, w którym mieszka poszkodowany. Najbliższym punktem odniesienia powinien być poziom życia osoby, której przysługuje zadośćuczynienie, gdyż jej stopa życiowa rzutować będzie na rodzaj wydatków konsumpcyjnych mogących zrównoważyć doznane cierpienie.

Pozwana zakwestionowała również rozstrzygnięcie sądu w zakresie ustalenia terminu początkowego liczenia świadczenia akcesoryjnego. Wbrew rozstrzygnięciu sądu, odsetki winny być liczone nie od dnia 13 września 2012 roku, a od dnia następującego po dniu wyrokowania, ponieważ dopiero na tą datę ustalono zasadę odpowiedzialności, wysokość powstałej szkody a tym samym wysokość należnego zadośćuczynienia i odszkodowania, czym nie sposób w konsekwencji przyjąć, że pozwana pozostawała w opóźnieniu w spełnieniu świadczenia od dnia oznaczonego w wyroku. Nadto zważyć należy, że dopiero w postępowaniu sądowym powódka wykazała rozmiar szkody. Nie sposób przyjąć, że sądem rozstrzygającym, że pozwana tym samym naruszyła swoim zachowaniem art. 481 k.c. i już w dacie oznaczonej tj. 13 września 2012 roku ustaliła pełny stopień szkody, który uzasadniłaby przyznanie na jego rzecz kwoty 40.000 zł zadośćuczynienia. W postępowaniu likwidacyjnym bowiem, brak było jakichkolwiek podstaw faktycznych

jak i prawnych do przyjęcia odpowiedzialności za powstałą szkodę. Dopiero postępowanie sądowe w przedmiotowej sprawie wykazało odpowiedzialność oraz rozmiar szkody. Okoliczności te zatem nie były i nie mogły być pozwanej znane na dzień 12 września 2012 roku, zatem nie sposób przyjąć, że pozwana od dnia 13 września 2012 roku pozostaje w opóźnieniu w spełnieniu świadczenia, skoro na tą datę nie wykazano winy. Sąd orzekający w sprawie, rozstrzygając o roszczeniu akcesoryjnym, całkowicie pominął aktualnie obowiązujące orzecznictwo sądów powszechnych, które to w całości potwierdza twierdzenia pozwanej co do terminu początkowego ich naliczania.

W piśmie procesowym z dnia 15 lutego 2016 r. stanowiącym odpowiedź na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej okazała się niezasadna. Wstępnie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie w sposób niewadliwy dokonał jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83).

Jak jednolicie wskazuje się w judykaturze, obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza związanie sądu odwoławczego zarzutami prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy min. w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07), za wyjątkiem oczywiście tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł ich wystąpienia w niniejszej sprawie.

W pierwszej kolejności odnieść się należało do podniesionych w apelacji zarzutów dotyczących oceny dowodów (naruszenia art. 232 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c.), a tym samym błędnych ustaleń faktycznych. Zaznaczenia wymaga, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, zgodnie z którym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139,).

W niniejszej sprawie skarżąca formułując tego rodzaju zarzuty przede wszystkim nie wskazała w czym upatruje uchybień Sądu. Nie określiła, które ze wskazanych wyżej zasad oceny dowodów zostały naruszone i w jaki sposób, na czym polegała dowolna, a nie swobodna ocena dowodów, w czym miałyby wyrażać się brak logiki, czy też sprzeczność dokonanej oceny dowodów z zasadami doświadczenia życiowego. Pozwana faktycznie ograniczyła się do ogólnego stwierdzenia, że Sąd naruszył omawianą regulację poprzez przyjęcie za udowodnione okoliczności uzasadniające zarówno samą odpowiedzialność odszkodowawczą, jak i w konsekwencji przyznane zadośćuczynienie. Analiza tak sformułowanych zarzutów, jak i treści uzasadnienia prowadzi do jednoznacznego wniosku, że skarżąca zarzut ten

utożsamiała nie tyle z oceną dowodów i poczynionymi na ich podstawie ustaleniami, co z wadliwym przyjęciem na ich podstawie swojej odpowiedzialności za szkodę. Jest to niewadliwie zarzut odnoszący się do procesu subsumcji. Ponadto skarżąca nie sprecyzowała, jakich konkretnie dowodów podniesione zarzuty dotyczą, za wyjątkiem jedynie umieszczenia i czytelności tablicy zawierającej instrukcję, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia. Tym samym zarzuty pozwanej nie dają się zweryfikować. Niezależnie od tego, zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji w przedmiotowej sprawie nie narusza, ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów. Nie sposób również przypisać Sądowi błędu w ocenie mocy poszczególnych dowodów. Zaznaczyć przy tym należy, że Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności dokonywał oceny poszczególnych dowodów, przy czym ocena ta pozostawała w zgodzie z treścią każdego z nich. W dalszej natomiast kolejności dokonywał konfrontacji tych dowodów z pozostałym materiałem zgromadzonym w sprawie. Wnioski w ten sposób wyciągnięte i w konsekwencji dokonane ustalenia były prawidłowe nie naruszające żadnej z przywołanych wyżej zasad rządzących oceną dowodów. Jeszcze raz podkreślenia wymaga, że pozwana faktycznie nie kwestionowała oceny poszczególnych dowodów i ustalonych na ich podstawie faktów, w szczególności co do charakteru toru, co do jego parametrów, sprawności technicznej, prawidłowego wykonania, co do jego oznaczenia w dacie wypadku. Co do samego jego przebiegu i skutków, jaki wywołał dla zdrowia powoda. Zarzuty dotyczyły natomiast, wadliwej zdaniem skarżącej, oceny tych okoliczności pod kątem zastosowania normy prawa materialnego, co jak wskazano wyżej nie może być utożsamiane z wadliwą oceną samych dowodów.

Przy uwzględnieniu powyższego, za niezasadne uznać należało podniesione w apelacji zarzuty dotyczące wadliwego zastosowania w sprawie przepisów art. 415 k.c. i art. 805 k.c. i w związku z tym wadliwego przyjęcia, że Gmina C., a w konsekwencji pozwany zakład ubezpieczeń ponosi odpowiedzialność za powstałą szkodę. Podzielić należało zaprezentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wywody Sądu I instancji odnoszące się do zasad tej odpowiedzialności oraz przesłanek, które w toku procesu wykazać musiał powód, jak wreszcie oceny, że wymogowi temu sprostał.

Nie można zgodzić się ze skarżącą, że przyczyną wypadku było wyłącznie zawinione zachowanie poszkodowanego. Wstępnie zaznaczenia wymaga, że bezprzedmiotowa jest przedstawiona szeroko w apelacji argumentacja dotycząca wyboru profesjonalnego wykonawcy toru, dotycząca prawidłowego, zgodnego ze sztuką wykonania poszczególnych urządzeń znajdujących się na tym torze, posiadania przez nie stosownych certyfikatów, dotycząca pełnej sprawności tych urządzeń, utrzymywania ich we właściwym stanie. Sąd I instancji jasno i jednoznacznie wskazał, że nie w tych okolicznościach upatruje podstaw odpowiedzialności Gminy. Co więcej ustalił, że tor był prawidłowo wybudowany i sprawny technicznie. Istota sporu nie sprowadzała się jednak do tych kwestii, a do prawidłowości realizowania przez Gminę wynikających z treści art. 7 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U.2016.446 j.t.) obowiązków w zakresie utrzymania i udostępnienia toru, jak również zapewnienia bezpieczeństwa korzystania z miejsc publicznych.

Niesporne w sprawie było, a ponadto wynikało z przeprowadzonych dowodów, że tor rowerowy był niebezpieczny. Świadczy o tym już tylko treść regulaminu jego użytkowania, z którego wynika, że można z niego korzystać wyłącznie pod kontrolą dorosłych, że wymaga on odpowiedniego sprzętu rowerowego, odpowiednich środków ochronnych i wreszcie umiejętności, czy doświadczenia. Za taki był też uważany przez osoby postronne o czym świadczy chociażby dołączony do akt artykuł prasowy i zeznania jego autora. Jednocześnie tor ten miał charakter otwarty, co oznacza, że był dostępny dla nieograniczonego w żaden sposób kręgu osób. To właśnie taki jego charakter nakładał na Gminę szczególne obowiązki w zakresie warunków udostępnienia i korzystania z niego. Oczywiście rację ma skarżąca wskazując, że Gmina jako właściciel obiektu nie jest w stanie odpowiadać za wszystkie zachowania ludzi korzystających z parku, a w szczególności, że nie odpowiada za ich nieracjonalne decyzje. Decydując się jednak na udostępnienie i to ogólne tak niebezpiecznego toru winna podjąć wszelkie działania, by zapewnić właściwe i co najważniejsze bezpieczne z niego korzystanie. Podkreślenia przy tym wymaga, że Sąd I instancji w żadnym wypadku nie formułował w tym względzie wobec Gminy wymagań o charakterze absolutnym, wymagań mających na celu całkowite wyeliminowanie szkody. Byłoby to zresztą niemożliwe. W szczególności Sąd w żadnym miejscu nie wskazywał na brak trwałego ogrodzenia, na brak stałego dozoru, legitymowania osób zamierzających korzystać z toru, badania stopnia stosowania

zabezpieczeń, jako te działania, które winny zostać podjęte i których brak był źródłem szkody. Sąd jedynie podawał przykłady takich działań, które można podjąć, by wyeliminować, czy zminimalizować możliwość wystąpienia wypadku. Nie w braku jednak tego rodzaju działań upatrywał podstaw odpowiedzialności Gminy. Zasadnie bowiem odpowiedzialność tą wiązał z brakiem działań zmierzających do właściwego oznaczenia toru, działań zmierzających do właściwego, pełnego uświadomienia korzystającym z niebezpieczeństwa związanego z używaniem toru. Nie formułował przy tym, jak chce tego skarżąca, wymagań ani niemożliwych do spełnienia, ani nawet mogących być określone jako przekraczające normalne granice należytą staranności (art. 355 k.c.). Przeciwnie, materiał dowodowy dawał pełne podstawy do uznania, że taka zwykła staranność, odpowiednia do konkretnych okoliczności nie została zachowana. Bez znaczenia przy tym jest czynione w apelacji odwołanie się do zasad funkcjonowania tego rodzaju torów w innych miejscowościach, czy w innych miejscach. W żadnym przypadku nie sposób uznać, że obowiązki w tym zakresie zostały spełnione już tylko poprzez wywieszenie regulaminu korzystania z toru na jego początku. Po pierwsze, wbrew zarzutom apelacji, była to tylko jedna tablica i to umieszczona na jednej stronie urządzenia. Po drugie trudno ją uznać za czytelną. Była ona bowiem w kolorze czarnym, natomiast umieszczone na niej napisy niewielkie. Okoliczności to wprost wynikają ze zdjęć zgromadzonych zarówno w aktach niniejszej sprawy, jak i przede wszystkim ze zdjęć zgromadzonych w sprawie Ds. 428/12Spc. W tym kontekście jako całkowicie niezasadne jawią się zarzuty skarżącej dotyczące braku podstaw do czynienia tego rodzaju ustaleń. Po trzecie trudno uznać, że umieszczenie jednej tablicy uwzględniając już tylko samą wielkość toru, a także jego usytuowanie w parku, pomiędzy drzewami, z dużymi odległościami pomiędzy poszczególnymi urządzeniami było wystarczające. Co więcej nie zostały umieszczone jakiegokolwiek inne ostrzeżenia, jakiegokolwiek inne informacje odnośnie samego charakteru toru, jak i sposobu z niego korzystania nie mówiąc już o istniejącym niebezpieczeństwie. Podobnie nie zostały umieszczone przy każdym z urządzeń instrukcje ich użytkowania. Prawidłowo też Sąd I instancji uwzględnił okoliczności związane z dostępem do toru. Jak wskazano był on nieograniczony, możliwy niemal z każdej jego strony. Istotne jest też to, że najdogodniejsze miejsce do wejścia na tor znajdowało się nie na jego początku, a właśnie w miejscu, w którym doszło do zdarzenia (świadkowie wskazywali na możliwość wejścia wprost z ulicy). Oznacza to, że potencjalni użytkownicy nie mieli nawet sposobności zapoznania się z instrukcją, która znajdowała się na początku toru i to w miejscu najwyższym, a jak ponownie zeznali świadkowie, nie było ono wcale najłatwiejsze i najbardziej oczywiste miejsce do wejścia na tor. Trudno też było przyjąć, przy takim ukształtowaniu i położeniu toru założenie, że każdy użytkownik będzie korzystał po pierwsze z całego toru, a po drugie od jego początku, a nie z poszczególnych urządzeń i to tych, które są najłatwiej dostępne. Tym samym Gmina decydując się na ogólne udostępnienie tak niebezpiecznych urządzeń winna zadbać o właściwe ich oznakowanie, na takie umieszczenie informacji, by potencjalnie każdy użytkownik mógł je zobaczyć i się z nimi zapoznać. Nie jest to wymóg niemożliwy do spełnienia, czy też wykraczający poza zwykłą staranność. Oczywiście nie uchroni on przed samodzielnymi decyzjami użytkowników. Nie w tym jednak wyrażała się istota niniejszej sprawy. Chodzi o to, by każdy kto chciałby korzystać z toru miał możliwość powzięcia wiedzy co do charakteru toru, co do jego właściwości, sposobu korzystania i to bezpiecznego, a tym samym stopnia ewentualnego niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest użytkownik, wymogów sprzętowych, czy zakresu doświadczenia jakie winien posiadać, by się po torze poruszać. Tor przecież był niezwykle wymagający, przeznaczony dla doświadczonych rowerzystów, dysponujących określonym rodzajem rowerów. W tym właśnie upatrywać należało zawinione zachowanie Gminy. Nie chodziło, co oczywiste, o przewidzenie i uniemożliwienie podjęcia decyzji przez użytkowników sprzecznych z opracowaną instrukcją, czy zasadami bezpieczeństwa, ale o szczególnie widoczne, wręcz narzucające się użytkownikowi, jasne, jednoznaczne jego ostrzeżenie, jednoznaczne uświadomienie, z jakimi urządzeniami ma do czynienia, o uświadomienie istniejącego niebezpieczeństwa. Działania te winny być tego rodzaju, by to ostatecznie użytkownik mając świadomość wszystkich tych okoliczności mógł podjąć racjonalną decyzję. Dopiero w takiej sytuacji możnaby mówić o wyłącznej odpowiedzialności użytkownika, który mając możliwość zapoznania się ze stosownymi ostrzeżeniami, czy informacjami, pomimo tego, wbrew instrukcji, podjął działania z nią sprzeczne. Takie wymogi, jak słusznie zauważył Sąd I instancji, nie zostały jednak spełnione. Podkreślenia przy tym wymaga, że tor był ogólnodostępny, a jego prawdopodobnymi, najczęstszymi użytkownikami ludzie młodzi, a nawet dzieci. Sposób oznakowania winien być więc szczególnie intensywny, widoczny, wręcz narzucający się. To, że tor uważany był za niebezpieczny nie jest wystarczające dla zwolnienia Gminy z tego obowiązku. Korzystać mógł bowiem z niego każdy, a więc również takie osoby, które wcześniej żadnej wiedzy na jego temat nie posiadały. Zasadnie też Sąd I instancji wskazał, że poza skorzystaniem z instrukcji opracowanej przez wykonawcę toru Gmina nie podjęła żadnych

innych działań mających na celu ocenę bezpieczeństwa toru, ocenę warunków, na jakich tor zostanie dopuszczony do ogólnego użytku. Działania takie podjęte zostały dopiero po wypadku, co też w pewnym stopniu świadczy o tym, że dotychczasowe działania były niewystarczające, a Gmina zdawała sobie z tego sprawę. W tym miejscu odnieść się należało do podniesionego w apelacji zarzutu naruszenia zasady kontrydiktoryjności procesu. Nie ulega wątpliwości, że Sąd postanowieniem z dnia 14 sierpnia 2014 r. dopuścił z urzędu dowód z informacji Urzędu Miasta w C. na okoliczność, kiedy i w jakiej formie dokonano oznakowania toru rowerowego, a nadto na okoliczność, z jakich przyczyn oznakowanie takie zamontowano w danym momencie. Zgodnie z art. 6 k.c., ciężar udowodnienia danego faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Zasadniczym skutkiem nałożenia na powoda ciężaru dowodu faktów decydujących o rozstrzygnięciu, jest oddalenie powództwa, gdy w sprawie do ustalenia tych faktów nie dojdzie. Konsekwencją spoczywania na powodzie - ze wspomnianym skutkiem - ciężaru dowodu wskazanych faktów jest oczywiście także powinność zgłoszenia przez niego dotyczących tych faktów dowodów (art. 232 zdanie pierwsze k.c.). Sąd może jednak również dopuścić w tym zakresie dowody z urzędu (art. 232 zdanie drugie k.p.c.). W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że w wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych przypadkach, zastosowanie przez sąd art. 232 zdanie drugie k.p.c. może się nawet stać obowiązkiem sądu, naruszenie zaś tego obowiązku przez sąd drugiej instancji - podstawą skargi kasacyjnej (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 22 lutego 2006 r., III CK 341/05; 13 lutego 2004 r., IV CK 24/03; 19 kwietnia 2007 r., I CSK 27/07). Prezentowana jest argumentacja, zgodnie z którą sądy sprawują wymiar sprawiedliwości, a wymierzanie sprawiedliwości to nie tylko działania procesowe formalnie zgodne z literą prawa ale rzeczywiste dążenie do przeciwdziałania niebezpieczeństwu oczywiście nieprawidłowego rozstrzygnięcia sprawy, podważającego funkcję procesu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 2011 r. V CSK 382/10, z dnia 27 kwietnia 2012 r. V CSK 202/11, z dnia 14 grudnia 2012 r. I CSK 248/12, z dnia 14 lutego 2013 r. II CSK 295/12 - nie publ.). Za szczególne okoliczności uznaje się również wyjątkowa nieporadność strony, szczególnie w zestawieniu z działaniami przeciwnika procesowego, czy możliwość prowadzenia procesu fikcyjnego. Rację ma jednak skarżąca, że w rozważanej sprawie żadna z takich wyjątkowych okoliczności nie zachodziła, tym bardziej, że powód reprezentowany był przez zawodowego pełnomocnika. Tym samym niewątpliwie Sąd wyręczył stronę w jej powinnościach dowodowych. Należy jednak zauważyć, że ostatecznie okoliczność ta nie miała wpływu na treść rozstrzygnięcia, albowiem ustalenia w powyższym zakresie Sąd poczynił nie tylko na podstawie informacji Gminy z dnia 9 września 2014 r., ale także na podstawie innych dowodów wskazanych zarówno w części uzasadnienia zawierającej ustalenia faktyczne, jak i w części odnoszącej się do oceny prawnej sprawy. Ostatecznie więc, nawet nieuwzględnienie dowodu z powyższej informacji w żaden sposób nie zmieniało istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń odnośnie zakresu i rodzaju oznakowania toru w dacie wypadku.

. Reasumując uznać należy, że Sąd I instancji w sposób właściwy zastosował przywoływane w apelacji normy prawa materialnego uznając w konsekwencji, że Gmina C. ponosi odpowiedzialność za powstałą szkodę, wobec spełnienia wszystkich ustawowych w tym zakresie przesłanek.

Powyższe rozważania prowadzą jednak jednocześnie do wniosku, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zastosował przepis art. 362 § 1 k.c. Ustalony stan faktyczny obligował bowiem do ustalenia przyczynienia się powoda do powstania szkody. Zgodnie z treścią art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. W orzecznictwie przyjęto, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Przy czym, zachowanie się poszkodowanego musi stanowić adekwatną współprzyczynę powstania szkody lub jej zwiększenia, czyli włączać się jako dodatkowa przyczyna szkody. Przesłanką więc stosowania art. 362 k.c. stwarzającą możliwość obniżenia odszkodowania jest taki związek pomiędzy działaniem lub zaniechaniem poszkodowanego a powstałą szkodą (zwiększeniem się jej rozmiarów), że bez owej aktywności poszkodowanego bądź w ogóle nie doznałby on szkody, albo też wystąpiłaby ona w mniejszym rozmiarze (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2014 r., sygn. akt III CSK 248/13, LEX nr 1541200, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., sygn. akt IV CSK 228/08, niepubl.). Związek ten musi być oceniany w kategoriach adekwatnej przyczynowości, bo chociaż w przepisie art. 361 § 1 k.c. mowa jest tylko o zobowiązaniu do naprawienia szkody, to kodeks dla oceny zachowania się poszkodowanego nie wprowadza innego miernika (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009

r., sygn. akt IV CSK 241/09, niepubl., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1972 r., sygn. akt II PR 164/72, LEX nr 7098). U podłoża tej konstrukcji tkwi założenie, że jeżeli sam poszkodowany swoim zachowaniem wpłynął na powstanie lub zwiększenie szkody, słusznym jest, by poniósł konsekwencje swego postępowania.

Przyczynienie ma charakter obiektywny, odnoszący się do czysto kauzalnych powiązań pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą, natomiast elementy subiektywne (np. wina lub nieprawidłowość zachowania) występują dopiero na etapie miarkowania wysokości świadczenia, jako "stosowne okoliczności" wskazane w art. 362 k.c.

Oznacza to, że same ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej - jest jego powinnością (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., sygn. akt IV CSK 241/09, LEX nr 677896). Tym samym art. 362 k.c. zaliczany jest do tzw. prawa sędziowskiego, którego istotą jest pozostawienie sądowi pewnego marginesu swobody, co nie zwalnia z obowiązku uwzględnienia i wnikliwego rozważenia wskazówek zawartych w tym przepisie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 sierpnia 2013 r., sygn. akt I ACa 310/13, LEX nr 1362660). Oznacza to, że nie ma znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się a stopniem obniżenia odszkodowania, chociaż nie jest też wykluczone, że w konkretnych okolicznościach sprawy zmniejszenie odszkodowania nastąpi w takim samym stopniu, w jakim poszkodowany przyczynił się do szkody. W tej ostatniej sytuacji istotne jest, aby nie nastąpiło to automatycznie, lecz w wyniku oceny wszystkich okoliczności sprawy. Dodać jeszcze należy, że interpretacji art. 362 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzone są roszczenia odszkodowawcze. Jeśli zobowiązany do naprawienia szkody odpowiada na zasadzie ryzyka do zastosowania art. 362 k.c., obok adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego, gdy zaś odpowiedzialność za szkodę zasadza się na winie, to nieodzowną przesłanką stwierdzenia przyczynienia jest zawinione zachowanie się poszkodowanego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 sierpnia 2014 r., III APa 1/13, LEX nr 1506188, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 30 stycznia 2013 r., VI ACa 1080/12, LEX nr 1294870, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 18 lutego 2010 r., I ACa 80/10, LEX nr 628217, wyrok Sądu Najwyższego z 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896, wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2009 r., IV CSK 84/09, LEX nr 818614).

W rozważanej sprawie okoliczności, z którymi pozwana w apelacji wiązała skutek w postaci wyłączenia jej odpowiedzialności (zarzut naruszenia art. 415 k.c., art. 805 k.c. oraz art. 361 § 1 k.c.) uznać należało za te, które uzasadniały zastosowanie regulacji art. 362 § 1 k.c. w rozumieniu przedstawionym wyżej, i w konsekwencji uznanie, że powód swoim zachowaniem przyczynił się do powstania szkody. W ocenie Sądu Apelacyjnego, jak wskazano wcześniej, zachowanie to nie uzasadniało przypisania powodowi sprawstwa szkody, jednakże uzasadniało ustalenie przyczynienia na poziomie 50% i w takiej też proporcji należało obniżyć przysługujące jej odszkodowanie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zachowanie powoda było obiektywnie nieprawidłowe i zawinione, pomimo wieku w chwili zdarzenia.

Nie ulega wątpliwości, że powód pozostawał bez opieki dorosłych, jednakże jak słusznie wskazał Sąd I instancji, po pierwsze trudno oczekiwać, że dziecko w tym wieku będzie poddane nieustającej kontroli, w tym w trakcie jazdy na rowerze razem z rówieśnikami. Nie sposób bowiem od rodziców wymagać aż tak daleko posuniętego stopnia staranności. W tym zakresie konieczna jest edukacja rodziców, wysuwane ostrzeżenia, czy zakazy, system sankcji w przypadku ich naruszenia itd. Po drugie tego rodzaju stała kontrola uwzględniając wiek dziecka, jego potrzeby, w tym w zakresie rozwoju ruchowego, czy kontaktu z rówieśnikami nie jest po prostu możliwa. Należy jednak zaznaczyć, że powód jeździł na rowerze bez kasku, jak również bez jakichkolwiek innych urządzeń ochronnych. Ponadto miał ogólną świadomość, że tor jest niebezpieczny, a przynajmniej związany ze znacznymi trudnościami wymagającymi ponadprzeciętnej umiejętności jazdy na rowerze. Świadczy o tym akcentowana w apelacji kwestia

pierwszego zjazdu, w trakcie którego chłopcy używali hamulców. Powód więc winien zorientować się przynajmniej w pewnym zakresie w trudnościach związanych ze zjazdem, z charakterem urządzeń, z których korzysta, przynajmniej po części ze stopniem niebezpieczeństwa, a ponadto, co jest szczególnie istotne z niezbędnymi do zjazdu umiejętnościami, a także koniecznością używania hamulców. To więc właśnie w podjęciu decyzji w tym względzie dopatrywać się należy nagannego i zawinionego zachowania powoda. Uwzględniając wiek winien już bardziej racjonalnie ocenić zarówno grożące niebezpieczeństwo, jak i własne umiejętności oraz sam charakter toru. Przy zastosowaniu bowiem obiektywnych kryteriów od dziecka w tym wieku należy już oczekiwać pewnego stopnia rozeznania w tych kwestiach. Z drugiej jednak strony, co słusznie podkreślił Sąd, wiek ten sprzyjał brawurze, sprzyjał przecenianiu własnych możliwości i lekceważeniu zagrożenia, a nadto związany był niewątpliwie z chęcią popisania się, zaimponowania kolegom, pewnej rywalizacji. Nie można natomiast uwzględniając ogólną dostępność toru, brak właściwych oznaczeń, brak instrukcji użytkowania poszczególnych urządzeń, sposób umieszczenia regulaminu wiązać przyczynienia z jazdą rowerem nieprzystosowanym do tego rodzaju toru, z wstępem na teren toru bez nadzoru osoby dorosłej, z koniecznością posiadania szczególnych umiejętności jazdy na rowerze, czy też ogólnie z nieprzestrzeganiem wszystkich postanowień regulaminu użytkowania toru, w tym wykonywania akrobacji. Jak już o tym mówiono, nie zostały spełnione tego rodzaju warunki, by powód w sposób w pełni uświadomiony mógł podjąć decyzję co do zjazdu, co do w ogóle korzystania z toru, by miał pełną świadomość co do grożących niebezpieczeństw. Akcentowana w apelacji okoliczność pierwszego udanego zjazdu powoda, wbrew wnioskowi skarżącej, świadomość tego niebezpieczeństwa zmniejszała, choć oczywiście sam zjazd na pełnej szybkości uznać należało za obiektywnie nieprawidłowy i zawiniony. Bez bowiem stosownych ostrzeżeń, bez wskazania, w jaki sposób z urządzeń należy korzystać, bez oznakowania pozwalającego przynajmniej na zastanowienie się odnośnie ewentualnych skutków takiej jazdy sprzyjało podjęciu niewłaściwych decyzji.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności, Sąd I instancji w sposób prawidłowy ustalił, że powód przyczynił się do powstania szkody i właściwie ocenił stopień tego przyczynienia się na 50% i stosownie do niego zmniejszając przyznane zadośćuczynienie. Zresztą ustalenia w tym zakresie nie były przez powoda kwestionowane.

Za niezasadne uznać też należało zawarte w apelacji zarzuty dotyczące ustalenia zadośćuczynienia na zbyt wysokim poziomie, a tym samym naruszenia art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 441 § 1 k.c., a także art. 322 k.p.c. (tego ostatniego przepisu Sąd I instancji nie stosował w okolicznościach niniejszej sprawy). Utrwalone jest orzecznictwo, zgodnie z którym korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia może być dokonywane tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmierne (nieodpowiednie), tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., sygn. akt I CK 219/04, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 21 lutego 2013 r., sygn. akt I ACa 1040/12, LEX nr 1289408). Taka sytuacja w rozpoznawanej sprawie jednak nie zaistniała. Ustalone przez Sąd okoliczności odnoszące się do rodzaju konsekwencji zdrowotnych będących wynikiem wypadku, zakresu cierpień powoda oraz skutków na przyszłość, w żadnym razie nie uzasadniają ustalenia zadośćuczynienia na niższym poziomie. Można jedynie przyznać rację skarżącej, że jest ono wysokie, jednakże mieszczące się we wskazanych wyżej granicach współmierności do doznanej szkody. Niezrozumiałe są przy tym zarzuty skarżącej odnośnie braku ustalenia przez Sąd zakresu krzywdy powoda. Sąd bowiem odniósł się do wszystkich okoliczności sprawy, wskazał na zakres leczenia, zakres rehabilitacji, na ograniczenia w funkcjonowaniu powoda, a w dalszej kolejności na związane z tym cierpienia powoda zarówno o charakterze fizycznym, jak i psychicznym. Ustalił wreszcie konsekwencji, jakie dla życia powoda wywołuje zdarzenie szkodzące.

Niewątpliwie wyrażenie "odpowiednia suma", która posłużył się ustawodawca w art. 445 § 1 k.c. pozostaje w związku z tym, że ze względu na istotę krzywdy nie da się jej wyliczyć w sposób ścisły, w przeciwieństwie do szkody rzeczowej. Nie zachodzi zatem w takich przypadkach niemożliwość albo nadmierne utrudnienie ustalenia wysokości szkody, o czym mowa w art. 322 k.p.c. Wyłączone jest zatem w takich przypadkach stosowanie tego przepisu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., sygn. akt I CK 219/04, LEX nr 146356). Kodeks cywilny nie wskazuje żadnych kryteriów, jakimi należy się kierować przy określeniu wysokości zadośćuczynienia, jednakże jak słusznie wskazał Sąd I instancji, judykatura przyjmuje, że zadośćuczynienie ma przede wszystkim charakter kompensacyjny,

wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., sygn. akt IV CKN 1266/00). Wysokość sumy pieniężnej, stanowiącej zadośćuczynienie za krzywdę, powinna być zatem ustalona po uwzględnieniu wszelkich zachodzących okoliczności. Krzywda utożsamiana jest z negatywnymi przeżyciami w sferze psychicznej człowieka, objawia się przede wszystkim w dotkliwych ujemnych przeżyciach psychicznych, bólu, żalu, poczucia bezradności, nawet osamotnienia, zależności od innych osób, ograniczenia własnej oceny, braku samorealizacji. Uwzględnieniu przy tym wymaga intensywność tych przeżyć i doznań, czas ich występowania, skutki, jakie dla danej osoby one niosą, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania, wiek pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r., sygn. akt III CSK 279/10, niepubl., wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 2012 r., sygn. akt IV CSK 416/11, Lex nr 1212823, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 sierpnia 2012 r., sygn. akt V ACa 646/12, LEX nr 1220462). Ocenic należy również indywidualne cechy pokrzywdzonego i jego zdolności do powrotu do równowagi psychicznej po upływie określonego czasu, a także poziom jego dotychczasowego życia, który będzie rzutował na rodzaj wydatków konsumpcyjnych minimalizujących doznane cierpienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1351/12, LEX nr 1313321). W każdym jednak przypadku ocena wszystkich powyższych okoliczności powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie na wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Oczywiście niewymierny charakter przesłanek z art. 445 § 1 k.c. daje pewną sferę uznania przy orzekaniu, przede wszystkim dlatego, że w przypadku oceny zakresu szkody niemajątkowej nie sposób zastosować kryteriów, które są właściwe szacowaniu szkód rzeczowych.

Niewątpliwie też, na co wskazywała skarżąca, rozmiar zadośćuczynienia może być odnoszony do stopy życiowej społeczeństwa, która pośrednio może rzutować na umiarkowany jego wymiar i to w zasadzie bez względu na status społeczny oraz materialny poszkodowanego. Jednak przesłanka przeciętnej stopy życiowej nie może pozbawić omawianego roszczenia funkcji kompensacyjnej i eliminować innych istotniejszych czynników kształtujących jego rozmiar i ma charakter tylko uzupełniający (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2014 r., sygn. akt IV CSK 112/14, LEX nr 1604651). Trafnie też podkreśliła pozwana w apelacji, że stopień uszczerbku na zdrowiu nie może służyć jakimkolwiek automatycznym wyliczeniom wysokości należnego zadośćuczynienia. Jest to jedno z wielu kryteriów branych pod uwagę, przy czym w każdym przypadku musi być odnoszony do konkretnych realiów, do konkretnego przypadku i nie może służyć jakimkolwiek uogólnieniom, czy też wspomnianemu automatyzmowi.

W rozważanej sprawie w ocenie Sądu Apelacyjnego uwzględniając wszystkie powyższe kryteria ustalania wysokości zadośćuczynienia, uznać należało, że jego wysokość winna się kształtować na poziomie 80.000 zł. Sąd miał na względzie w pierwszej kolejności rozległość doznanych przez powoda obrażeń. W wyniku wypadku doznał on wstrząsu mózgu, wystąpiła rana czoła po lewej stronie, powód doznał złamania obu przedramion, wystąpiło pęknięcie wątroby, pęknięcie śledziony, którego skutkiem było jej usunięcie. Jak z powyższego wynika obrażenia dotyczyły tak układu kostnego, jak i narządów wewnętrznych, a nadto spowodowały typowy w takich przypadkach uraz mózgu. Ich zakres spowodował konieczność hospitalizacji w okresie od dnia 22 kwietnia 2011 r. do dnia 5 maja 2011 r. Biegli w pisemnej opinii z dnia 6 lipca 2015 r. (karty 321 – 329 akt) wskazali, że powód doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Ocenili go zresztą łącznie aż na 42%, co same w sobie świadczy o charakter obrażeń powoda. Oczywiście Sąd Apelacyjny ma na względzie, że to kryterium w żadnym razie nie może zostać uznane za decydujące dla określenia wysokości doznanej krzywdy i wysokości zadośćuczynienia. Jest ono jednym z wielu i jego znaczenie w tym względzie ma charakter pomocniczy. Decydujący jest bowiem rzeczywisty zakres cierpień, jakich doznał poszkodowany, a nie w pewnym stopniu sztuczne przeliczniki matematyczne. Procentowy stopień uszczerbku na zdrowiu jednak pozwala na zorientowanie się w skali uszkodzeń ciała, jakich doznał powód, pozwala na ich całościowe ujęcie, pozwala na określenie ich znaczenia dla funkcjonowania całego organizmu. Prowadzony proces medyczny skutkował znacznymi dolegliwościami bólowymi, co związane było nie tylko ze złamaniem obu rąk, jak i z zabiegiem operacyjnym związanym z uszkodzeniem śledziony. Dotyczy to nie tylko samych zabiegów, ale również dalszego procesu leczenia, gojenia ran, zrastania złamań. Bóle te zresztą, uwzględniając oczywiście właściwości osobnicze może się pojawiać także w przyszłości. Uwzględnić też należy wiek poszkodowanego i spowodowany tym większy stres związany już tylko z samym pobytym w szpitalu, strachem przed wykonywanymi zabiegami, niepewność co do dalszego losu, związany z poczuciem rozłąki, nieobecności rodziców. Podkreślenia również wymaga, zauważona

zresztą przez Sąd I instancji okoliczność związana z znaczącym ograniczeniem w funkcjonowaniu powoda. W tym względzie ponownie podkreślić należy, że dolegliwości z tym związane były szczególnie dotkliwe z uwagi na wiek poszkodowanego. Powód doznał złamania obu przedramion, co związane było z założeniem opasek gipsowych. Tym samym faktycznie pozbawiony został przez pewien czas w ogóle z możliwości używania rąk, co oznacza całkowitą zależność od osób trzecich. W związku z tym faktycznie wszelkie czynności dnia codziennego, wszelkie czynności pielęgnacyjne musiał wykonywać z pomocą innych osób. Biegli podkreślili również proces gojenia blizny po otarciu jamy brzusznej, który wymagał, jak to podkreślili, szczególnej ostrożności i odpoczynku. Tego rodzaju zależność oraz ograniczenia w funkcjonowaniu powoda biegli określili na jeden miesiąc, po którym powód mógł rozpocząć naukę, jednakże nadal z ograniczeniami. Doznane obrażenia skutkowały również zwolnieniem z zajęć wychowania fizycznego na okres sześciu miesięcy. Jak zasadnie wskazał Sąd Okręgowy, także ta okoliczność stanowiła znaczną dolegliwość i wpływała na zakres doznanych przez powoda cierpień. Dla oceny skutków zdarzenia szkodzącego nie bez znaczenia pozostaje uszkodzenie, a następnie usunięcie śledziony. Pomijając już wskazane wyżej dolegliwości związane z samym leczeniem, czy rehabilitacją, to uszkodzenie nie pozostaje bez wpływu na funkcjonowanie powoda i to do końca życia. Wprawdzie biegli wskazali, że śledziona nie jest niezbędna do życia, jednakże jest organem mającym pewne znaczenie dla funkcjonowania układu odpornościowego. Jej funkcje przejmują inne narządy. Jej brak jednak skutkuje zmniejszeniem odporności, co oznacza większą ostrożność, zwracanie uwagi na mogące wystąpić zakażenia, zwiększoną kontrolę w tym zakresie. Jest to niewątpliwie czynnik ograniczający, nawet jeśli nieznacznie sposób życia i to w całym jego okresie. Biegli zresztą wskazali, że powód wymagać będzie dodatkowych szczepień ochronnych, szczególnie przeciw bakteriom, jak również i to corocznie, przeciwko grypie. Niewątpliwie jest to okoliczność powodująca dodatkowe cierpienia nie tylko fizyczne, ale przede wszystkim psychiczne, a nadto jednak pewne ograniczenia w codziennym życiu (unikanie sytuacji sprzyjającym zakażeniom, wzmożona czujność w przypadku chorób, konieczność korzystania z placówek służby zdrowia itd.). Tym samym akcentowana w apelacji i wynikająca z opinii biegłych kwestia zakończenia procesu medycznego i to z sukcesem, kwestia braku wystąpienia trwałych następstw w sensie fizycznym nie może zostać uznana za rozstrzygającą. Oczywiście dla oceny wysokości zadośćuczynienia ma znaczenie, podobnie, jak kwestia braku szczególnych dotkliwych ograniczeń w zakresie zarówno codziennego funkcjonowania, jak i funkcjonowania w życiu społecznym, czy zawodowym. Biegli wskazali bowiem jedynie, że w obecnym wieku powoda występuje nieznaczne ograniczenie w zakresie aktywności fizycznej w postaci znacznie obciążających fizycznie ćwiczeń sportowych. W żadnym przypadku nie przesądzają one o tym, że ustalone przez Sąd I instancji świadczenie jest rażąco zawyżone, a tylko taka sytuacja, jak wskazano wcześniej, uzasadniała ingerencją sądu odwoławczego. Prawidłowo też Sąd Okręgowy odniósł się do kwestii skutków zdarzenia dla psychiki powoda z odwołaniem do dowodu w postaci informacji psychologicznej z dnia 13 czerwca 2011 r. (karty 6 – 7 akt). Wynika z niej, że powód zmuszony był do korzystania z pomocy psychologicznej, co związane było z uwagi na ocenę jego stanu emocjonalnego po urazie, odreagowania związanych z samym wypadkiem, jak i leczeniem napięć emocjonalnych. Wynika z niej, że powód doznał reakcji pourazowej w postaci silnego obniżenia nastroju, wystąpiły wyraźne ograniczenia inicjatywy i motywacji, sytuacyjnie uwarunkowana potrzeba wycofania się z aktywności i relacji, lęki związane z przewidywaniami dotyczącymi stopnia odzyskiwania zdrowia i sprawności. Mogło to zostać zintensyfikowane osobowościową skłonnością powoda do wewnętrznego przeżywania emocji oraz niepewnością co do sposobu ich oceny przez otoczenie. Istotną rolę odgrywała konieczność ograniczenia dotychczasowych zainteresowań oraz sportowych form swobodnej aktywności.

Reasumując uznać należy, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy ustalił zakres cierpień, jakich doznał powód, a tym samym zakres jego krzywdy, co przełożyło się na właściwe, choć, jak wskazano wcześniej, niewątpliwie na wysokim poziomie, ustalenie kwoty zadośćuczynienia. Uwzględniając ustalony stopień przyczynienia winno ono zostać obniżone o 50%. Ostatecznie zasądzonej kwoty w żadnym przypadku nie można uznać za rażąco wygórowanej.

Za niezasadne uznać wreszcie należało zarzuty pozwanej dotyczące naruszenia przepisów art. 481 § 1 k.c. i art. 817 § 1 i 2 k.c. Prawidłowo Sąd I instancji ustalił datę początkową naliczania odsetek ustawowych od zasądzonej kwoty zadośćuczynienia zgodnie z żądaniem pozwu, czyli na dzień jego złożenia (13 września 2012 r.). W okolicznościach niniejszej sprawy nie sposób podzielić stanowiska skarżącej, zgodnie z którym data ta winna zostać określona na dzień wyrokowania.

Niewątpliwie, co słusznie zauważył Sąd Okręgowy, kwestia daty wymagalności odszkodowania w postaci zadośćuczynienia nie jest w orzecznictwie postrzegana jednolicie. W części rozstrzygnięć prezentowany jest pogląd, zgodnie z którym roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest roszczeniem bezterminowym. Zgodnie natomiast z art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika. Tym samym wymagalność tego rodzaju roszczenia następuje bezpośrednio po wezwaniu dłużnika przez wierzyciela do jego zapłaty, a więc w dniu następnym do otrzymania wezwania do zapłaty, ewentualnie z doliczeniem pewnego okresu niezbędnego do przeanalizowania przez dłużnika zasadności żądania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1970 r., sygn. akt II PR 257/70, OSNC 1971, Nr 6, poz. 103, z dnia 12 lipca 2002 r., sygn. akt V CKN 1114/00, nie publ., z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 434/09, nie publ., z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. akt I CSK 433/06, nie publ., wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 18 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 55/13, LEX nr 1313365, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1043/12, LEX nr 1293605, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1262/12, LEX nr 1312001). Ponadto wskazuje się, że obecnie funkcja odszkodowawcza odsetek przeważa nad ich funkcją waloryzacyjną. W tej sytuacji zasądzenie odsetek od daty wyrokowania prowadzi w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i stanowi nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika, skłaniając go niekiedy do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenia sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 1200/12, LEX nr 1324796).

Odmienne stanowisko sprowadza się do twierdzenia, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, mimo treści art. 455 k.c. wymagalne jest dopiero z dniem wyrokowania, co uzasadniane jest treścią art. 316 k.p.c., a tym samym uwzględnianiem stanu istniejącego na dzień orzekania, jak również jednorazowym charakterem zadośćuczynienia. Tym samym zobowiązany pozostaje w opóźnieniu w zapłacie dopiero od tego dnia i od niego należą się odsetki za opóźnienie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1997 r., sygn. akt I CKN 361/97, nie publ.; z dnia 20 marca 1998 r., sygn. akt II CKN 650/97, nie publ.; z dnia 4 września 1998 r., sygn. akt II CKN 875/97, nie publ.; z dnia 9 września 1999 r., sygn. akt II CKN 477/98, nie publ.).

Pośród orzeczeń Sądu Najwyższego można znaleźć i takie, które wskazują, że stosownie do art. 481 § 1 k.c. wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia jeżeli dłużnik opóźnił się ze spełnieniem świadczenia. Wedle tego stanowiska błędny jest pogląd jakoby zadośćuczynienie stawało się wymagalne dopiero z chwilą wydania orzeczenia przez sąd, co miałoby prowadzić do wniosku, że o opóźnieniu dłużnika mówić można nie wcześniej, niż od momentu wyrokowania. Wymagalność zadośćuczynienia za krzywdę (art. 445 § 1 k.c.) i związany z nią obowiązek zapłaty odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.) przypadają na moment doręczenia dłużnikowi odpisu pozwu (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 kwietnia 1997, sygn. akt II CKN 110/97, LEX nr 550931).

W ocenie jednak Sądu Apelacyjnego rozstrzygającego niniejszą sprawę, żadne z tych stanowisk nie może zostać uznane za jednoznacznie, czy wyłącznie prawidłowe. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że wprowadzenie zasądzenia pieniężnego zadośćuczynienia i określenie jego wysokości w pewnym zakresie pozostaje w kompetencji sądu, jednakże możliwość takiego rozstrzygnięcia nie oznacza dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądzający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., sygn. akt I CK 131/03, OSNC 2005, Nr 2, poz. 40, z dnia 17 listopada 2006 r., sygn. akt V CSK 266/06, nie publ., z dnia 26 listopada 2009 r., sygn. akt III CSK 62/09, nie publ.). W żadnym przypadku oceny tej nie zmienia okoliczność, że do zadośćuczynienia ma zastosowanie przepis art. 363 § 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. Zauważenia bowiem wymaga, podkreślana także w orzecznictwie, argumentacja wskazująca na przewagę funkcji kompensacyjnej odsetek ustawowych nad funkcją waloryzującą. Odsetki ustawowe mają przede wszystkim zapewnić swego rodzaju zryczałtowane wynagrodzenie dla wierzyciela za korzystanie ze środków pieniężnych jemu należnych przez dłużnika. Ponadto mają na celu motywować

dłużnika do jak najszybszego spełnienia świadczenia. Odsetki należą się co do zasady, zgodnie z art. 481 k.c., za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Stanowią one rekompensatę uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Wyrażona w art. 363 § 2 k.c. zasada nawiązująca do art. 316 § 1 k.p.c., oznacza tylko tyle, że rozmiar szkody, zarówno majątkowej, jak i niemajątkowej, ustala się, uwzględniając czas wyrokowania. Ma ona na celu możliwie pełną kompensatę szkody ze względu na jej dynamiczny charakter. Nie może więc usprawiedliwiać ograniczenia praw poszkodowanego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98, nie publ.; z dnia 16 kwietnia 2009 r., I CSK 524/08, OSNC-ZD 2009, nr D, poz. 106).

Rozmiar krzywdy oraz szkody majątkowej, może się zmieniać w czasie. Różna może być zatem w miarę upływu czasu wysokość należnego zadośćuczynienia. W związku z tym początek opóźnienia w jego zapłacie może łączyć się z różnymi terminami. Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od określonego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt I PK 145/10, nie publ.). Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2013 r., sygn. akt III CSK 192/12, LEX nr 1331306, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1046/12, LEX nr 1306051). Tym samym terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. Domaganie się odsetek od zasądzzonego zadośćuczynienia od daty wezwania do zapłaty jest usprawiedliwione we wszystkich tych sytuacjach, w których krzywda pokrzywdzonego istniała i była już znana w tej właśnie chwili (wskazywany już wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. akt I CSK 433/06, LEX nr 274209, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 434/09, LEX nr 602683, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2012 r., sygn. akt I CSK 2/12, LEX nr 1228578, czy też wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 807/12, LEX nr 1306007). Istotne jest przy tym nie tylko to, czy dłużnik znał wysokość żądania uprawnionego, ale także to, czy znał lub powinien znać okoliczności decydujące o rozmiarze należnego od niego zadośćuczynienia. Uwzględniając powyższe o terminie, od którego należy naliczać odsetki decyduje także kryterium oczywistości żądania zadośćuczynienia. Jeżeli bowiem w danym przypadku występowanie krzywdy oraz jej rozmiar są ewidentne i nie budzą większych wątpliwości, trzeba przyjąć, że odsetki powinny być naliczane od dnia wezwania do zapłaty od kwoty, która była wówczas usprawiedliwiona.

W niniejszej sprawie prawidłowo Sąd ustalając datę początkową naliczania odsetek w pierwszej kolejności odwoływał się do pisma pozwanej z dnia 29 sierpnia 2011 r., w którym odmówiła wypłaty odszkodowania. Tego rodzaju decyzja oznacza, że po przeanalizowaniu wszystkich okoliczności danego przypadku zakład ubezpieczeń uznał, że brak było podstaw do wypłaty świadczenia. Potwierdza to kierowane do niego pismo Gminy C. z dnia 17 czerwca 2011 r. zawierające odniesienie się do żądania powoda, przebiegu wypadku ubezpieczeniowego i stanowiska w tym względzie samego ubezpieczonego. Zgodnie z treścią art. 817 § 1 k.c., ubezpieczyciel obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku. Zgodnie natomiast z § 2. tego artykułu, gdyby wyjaśnienie w powyższym terminie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe, świadczenie powinno być spełnione w ciągu 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe. Jednakże bezsporną część świadczenia ubezpieczyciel powinien spełnić w terminie przewidzianym w § 1. Wydanie decyzji musi być uznane za wyczerpujące całe postępowanie likwidacyjne, kończące wszelkie czynności zmierzające do wyjaśnienia sprawy. Wadliwa ocena, że okoliczności konkretnego przypadku nie spełniają przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczonego pozostaje bez znaczenia i w żadnym przypadku nie może usprawiedliwiać przesunięcia daty początkowej naliczania odsetek. Ugruntowane jest przy tym w orzecnictwie stanowisko, zgodnie z którym

zakład ubezpieczeń obowiązku ustalania wszystkich okoliczności istotnych dla określenia zarówno samej zasady odpowiedzialności jak i wysokości szkody w żadnym przypadku nie może przerzucać na Sąd. Jak wyżej wskazano w tym zakresie winien poczynić własne i wyczerpujące ustalenia. Stąd też nieusprawiedliwione jest powoływanie się w apelacji na przebieg postępowania dowodowego w niniejszym procesie, na ustalenie przez Sąd określonego stanu faktycznego, w tym związanego ze stanem zdrowia powoda, skutkami wypadku. Zaniechanie tych czynności na etapie likwidacji szkody obciąża wyłącznie zakład ubezpieczeń. Dodać należy, że postępowanie dowodowe, co oczywiste, nie kreuje jakiegokolwiek stanu faktycznego, a do tego musiałoby się sprowadzać uwzględnienie wyrażonego w apelacji stanowiska skarżącej. Ten, co oczywiste musiał zaistnieć wcześniej. Przeprowadzenie natomiast dowodów służy jedynie jego odtworzeniu. Stąd też kwestia dat przeprowadzenia poszczególnych dowodów, ustalenia stanu zdrowia powoda na podstawie opinii biegłych niczego w tym zakresie nie zmienia.

Nie ulega też wątpliwości, że zakończenie postępowania dowodowego i wydanie decyzji odmawiającej wypłaty świadczenia wskazuje na poczynienie stanowczych ustaleń w pełnym zakresie szkody. Co istotne zgromadzone w sprawie dowody wskazują, że zarówno w dacie tej decyzji, jak i tym bardziej w dacie doręczenia pozwu wystąpiły wszystkie okoliczności pozwalające na przesądzenie kwestii odpowiedzialności odszkodowawczej Gminy oraz wysokości należnego poszkodowanemu świadczenia. W datach tych proces zarówno stricte medyczny, jak i rehabilitacyjny został zakończony. Dotyczyło to zarówno kwestii złamania kończyn, jak i obrażeń wewnętrznych, których doznał powód. Wystąpiły już wszystkie skutki zdarzenia szkodzącego, w tym te związane ze stanem zdrowia psychicznego powoda. Znane już były rokowania na przyszłość. Zresztą zakład ubezpieczeń w przypadku jakichkolwiek wątpliwości winien w tym zakresie przeprowadzić własne ustalenia, a nie oczekiwać na proces i przeprowadzane w jego ramach postępowanie dowodowe. Tymczasem w apelacji obowiązek w tym zakresie najwyraźniej próbuje przerzucić na powoda. Tym samym pozwana dysponowała, a przynajmniej powinna dysponować wszystkimi danymi niezbędnymi do wypłaty odszkodowania. Nie czyniąc tego popadła w zwłokę. Jeszcze raz podkreślenia wymaga, że daty początkowej naliczania odsetek nie można w żadnym przypadku wiązać z wynikiem przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego, a z momentem, w którym szkoda wystąpiła. W tym kontekście całkowicie niezrozumiałe jest zawarte w apelacji twierdzenie, że na dzień wnoszenia pozwu okoliczności dotyczące odpowiedzialności Gminy nie były jej znane.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności apelację pozwaną uznać należało za niezasadną, co skutkowało jej oddaleniem na podstawie art. 385 k.p.c.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym stanowiły przepisy art. 108 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z nich, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Sąd może jednak rozstrzygnąć jedynie o zasadach poniesienia przez strony kosztów procesu, pozostawiając szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu; w tej sytuacji, po uprawomocnieniu się orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie, referendarz sądowy w sądzie pierwszej instancji wydaje postanowienie, w którym dokonuje szczegółowego wyliczenia kosztów obciążających strony. Jednocześnie art. 98 § 1 k.p.c. stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Pozwana przegrała sprawę wywołaną wniesieniem apelacji, a tym samym winna zwrócić powodowi poniesione przez niego koszty, na które składało się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 3.600 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 i § 12 ust. 1 pkt. 2 obowiązującego w dacie wnoszenia apelacji rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późniejszymi zmianami).

SAA W. Kaźmierska SSA T. Żelazowski SSO (del.) A. Bednarek - Moraś